

Kazimierz Dzienio — PERSPEKTYWY DEMOGRAFICZNE POLSKI — str. 1

Proces rozwoju ludności jest jednym z najbardziej dynamicznych i zmiennych w czasie, stąd wszelkiego rodzaju prognozy demograficzne wymagają ciągłych weryfikacji i uaktualniania. W gospodarce planowej badania tego rodzaju są szczególnie niezbędne. W artykule prezentujemy ostatnią weryfikację prognozy rozwoju ludności Polski do 1985 r. przeprowadzoną w końcu 1964 r. dla potrzeb planowania rocznego, wieloletniego i perspektywicznego.

Grzegorz Pisarski — PROBLEMY SYTUACJI GOSPODARCZEJ — DYNAMIKA A STRUKTURA PRODUKCJI — str. 1

W roku bieżącym za szczególnie istotne zadanie uznano utrzymanie osiągniętej w r. ub. dobrej dynamiki produkcji. Nie chodzi jednak o jakikolwiek wzrost produkcji, ale o wzrost celowy, ściśle dostosowany do potrzeb naszej gospodarki.

W NUMERZE:

Ale możliwości manewru w ramach istniejącego już potencjału są, wydaje się, niemożliwe. Dyskusja nad planami alternatywnymi toczona w zakładach przemysłowych uwiódłaby do wyrażenia.

Z publikacją tą koresponduje artykuł

Mieczysława Porzeczka — PROGRAM ROZWOJU USŁUG DLA WSI — str. 2

Wacław Płaczewski — POSTĘP CZY REGRES W BADANIACH EFEKTYWNOŚCI — Mieczysław Rakowski — POTRZEBNE SĄ NOWE METODY BADAN — str. 4

Dwa nowe głosy w dyskusji o kierunku uprawnień w handlu zagranicznym, o jego efektywności.

WIELKI

gospodarcze

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY

4 kwietnia 1965 r. Nr 14 (707)

Cena 2 zł

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Rok XX

Aktualności

INWESTYCJE BEZ DOKUMENTACJI

Niedawno przeprowadzona została, przez banki finansujące inwestycje, kontrola przygotowania do realizacji obiektów objętych planem na rok 1965. Wykazała ona, że w porównaniu z r. ub. wzrosły rozmiary limitów inwestycyjnych przeznaczonych na inwestycje, dla których nie została jeszcze opracowana dokumentacja projektowo-kosztorysowa (z 5,3 proc. nakładów dyktowanych w 1964 r. do 6,2 proc. w br.). Władze się to w znacznej mierze wzięły do wiadomości i w ramach planu inwestycyjnego na rok bieżący obiektów bez zatwierdzonych projektów występujących jest bowiem potrzeba szybkiego podjęcia budowy niektórych obiektów (np. kopalni stali w Machowie).

Poza tymi, niejako planowymi wzięciami do realizacji obiektów bez odpowiedniej dokumentacji kontrola bankowa ujawniła brak projektów wstępnych dla 43 obiektów inwestycyjnych. Największe braki w dokumentacji projektowo-kosztorysowej inwestycji stwierdzono w sektorze przemysłu ciężkiego, górnictwa i energetyki, przemysłu chemicznego i komunikacji; łącznie w tych 4 reortach na sumę ok. 800 mln zł.

Okazuje się więc, że obserwowane w ostatnich latach osłabienie dynamiki wzrostu nakładów inwestycyjnych nie poprawiło staranności przygotowania obiektów do realizacji. Sprawa wciąż pozostaje otwartą. Tym więcej, bardziej godnie uwagi, wydała się opracowywane obecnie projekty zmian w metodach planowania inwestycji, w myśl których przygotowywane byłby plany realizacji tzw. „obektów rezerwowych”. (pis)

OSŁABIEŃ DZIAŁALNOŚCI USŁUGOWEJ

Początkowo wydawało się, że rozwój działalności usługowej nie napotyka w br. na większe trudności. W styczniu br. wpływ z tytułu usług był o 8,5 proc. wyższy niż w styczniu r. ub. Był to wzrost obrotów wyższy niż w założeniach planu rocznego (8 proc.). Już jednak w lutym br. wystąpił załamanie dobrej dynamiki wpływów z tytułu usług. Były one tylko o ok. 4 proc. wyższe niż przed rokiem. Gdyby tendencja ta utrzymała się w następnych miesiącach, wówczas możliwy byłoby wystąpienie trudności w realizacji planów rozwoju działalności usługowej.

W tej sytuacji niezbędne wydaje się zwrócenie większej niż dotychczas uwagi na rozwój działalności usługowej. Dotyczy to zwłaszcza terenów, na których wystąpiły ostatnio głośnie zahamowania wzrostu wpływów z tytułu usług. (pis)

SPRZEDAŻ MASZYN — NIECO MNIEJ

W styczniu br. składnice spółdzielcze sprzedały maszyn i narzędzi rolniczych za ogólną sumę ok. 273 mln zł. Była to sprzedaż o ok. 28 mln zł mniejsza, niż w analogicznym miesiącu roku ubiegłego. Wartość sprzedanych maszyn dla kółek rolniczych spadła odpowiednio z 34,3 do 32,3 mln zł. Należy podkreślić, że nie jest to objaw jakiegoś załamania, bo w styczniu ubiegłego roku charakterystował się bardzo wyraźny wzrost maszynowy, specjalnym nasileniem sprzedaży. Wystarczy porównać, że tenże miesiąc w 1963 r. przyniósł ogólną wartość sprzedaży tylko 137,9 mln zł, a dla kółek rolniczych — 78 mln zł.

Stosunkowo największym powodzeniem cieszą się parniki. W styczniu br. wies kupili ich 9 215 sztuk, podczas gdy rok temu tylko 7 407, mniej sprzedano natomiast czyszczących silnikowych, brzo sprężynowych oraz siewników nawozowych. (sal.)

KONTROLA WAGI ARTYKUŁÓW PACZKOWANYCH

Kontrolę przeprowadzone przez Państwową Inspekcję Handlową w jednostkach handlu hurtowego i detalicznego wykazały częste przypadki niezgodności rzeczywistej wagi artykułów spożywczych paczkowanych z wagą deklarowaną na opakowaniach. Niedowaga występuje zarówno przy artykułach paczkowanych przez zakłady produkcyjne, przemysłu terenowego, spółdzielczego, prywatnego oraz kluczowego, jak również przez hurtownie wojewódzkich przedsiębiorstw hurtu spożywczego (WPHS).

Wśród artykułów paczkowanych przez zakłady produkcyjne wykazują najczęściej niedowagę wyroby cukierkowe, masło i tuszowane roślinne, a wśród artykułów paczkowanych przez hurtownie WPHS wykazują niedowagę zwłaszcza paczki cukru, ma-

DOKOŃCZENIE NA STR. 8

Perspektywy demograficzne Polski

KAZIMIERZ DZIEŃIO

CO pewien czas prognozy rozwoju ludności wymagają weryfikacji. Taką weryfikację prognozy rozwoju ludności Polski przeprowadzono w końcu roku 1964. Ogólne wyniki nowej prognozy w zasadzie nie odbiegają od wyników prognozy opracowanej w 1963 r. w oparciu o reprezentacyjne wyniki Spisu Powszechnego z 1960 r.)

Punkt wyjścia do opracowania zweryfikowanej prognozy rozwoju ludności w zakresie struktury wieku i płci ludności stanowiły ostateczne wyniki Spisu Powszechnego z grudnia 1960 r.

Prognoza rozwoju ludności na lata 1960—1965 została opracowana pod kątem potrzeb planowania rocznego, wieloletniego i perspektywicznego. Prognoza powyższa opracowana została według województw z uwzględnieniem podziału na miasto i wieś, według płci, rocznikami do 24 lat, pięcioletnimi grupami wieku od 25—70 lat oraz w jednej zakumulowanej grupie wieku powyżej 70 lat.

Prognoza rozwoju ludności dla Polski jest sumą prognoz wojewódzkich. Należy podkreślić, że większość prognoz rozwoju ludności w przekroju wojewódzkim została opracowana po raz pierwszy w Polsce na maszynie cyfrowej typu „Elliott-803” w Katedrze Metod Numerycznych Uniwersytetu Wrocławskiego.

Przewidujemy, że w strukturze wieku ludności Polski w latach 1960—1985 będą zachodziły bardzo istotne różnokierunkowe zmiany w poszczególnych okresach pięcioletnich.

Z punktu widzenia potrzeb planowania szkolnictwa i zatrudnienia, zmiany w stanie i strukturze ludności będziemy rozpatrywać w podziale na następujące podstawowe grupy wieku:

- wiek przedszkolny (3—6 lat),
- wiek szkoły podstawowej (7—14 lat),
- wiek przygotowania do zawodu i podejmowania pierwszej pracy (15—17 lat i 18—24 lata),
- wiek zdolności do pracy (16—59 lat dla mężczyzn i 16—54 lata dla kobiet),
- wiek przechodzenia na emeryturę.

NAJOGÓLNIJSZE TENDENCJE

Przewidujemy, że struktura wieku ludności Polski w latach 1961—1985 będzie charakteryzowała się następującymi istotnymi tendencjami rozwojowymi.

Ludność w grupie wieku 3—6 lat w skali kraju będzie charakteryzowała się systematycznym spadkiem z 2 865 tys. w 1960 r. do 2 225 tys. osób w 1970 roku. Spadek ten będzie miał miejsce zarówno w mieście, jak i na wsi. Ponowny wzrost nastąpi po 1970 roku, jednakże bezwzględny stan ludności w tym wieku w 1985 roku tylko nieznacznie (o około 40 tys. osób) przekroczy stan z 1960 r.

Ludność w grupie wieku 7—14 lat (wiek szkoły podstawowej) charakteryzuje się poważnym wzrostem w bieżącym pięcioletniu — o 517 tys. osób, tj. z 5 129 tys. w 1965 r. do 5 646 tys. osób w 1970 r. i systematycznym spadkiem do wielkości 4 514 tys. osób w 1975 roku i następnie ponownym wzrostem do 1985 r. W roku 1985 ludność w tej grupie wieku przekroczy poziom roku 1960 o 280 tys. osób, ale przewi-

DOKOŃCZENIE NA STR. 6

Centralne problemy w zwierciadle olsztyńskiego regionu

Nowoczesne rolnictwo i przetwórstwo

WŁODZIMIERZ WÓWCZUK

REGION Warmii i Mazur, wykazujący od lat wysoce tempo rozwoju rolnictwa, staje się stopniowo prawdziwym „zagłębem” rolnio-spożywczym, szeroki asortyment produkcji, którego kieruje się obecnie nie tylko na zaspokojenie potrzeb rynku wewnętrznego, lecz bierze on także coraz większy udział w ofensywie eksportowej.

Główną wartość produkcji rolniej regionu osiągnęła w 1964 roku wartość ponad 11 mld zł. W następnej pięcioletce, kiedy dostawy nawozów sztucznych wzrosną 2,5-krotnie, a wapna — 4-krotnie, globalna produkcja rolna zwiększy się o ok. 18—20 proc. Nie oznacza to bynajmniej, że w ten sposób wszystkie rezerwy regionu zostaną w pełni wykorzystane.

Problemy

sytuacji

gospodarczej

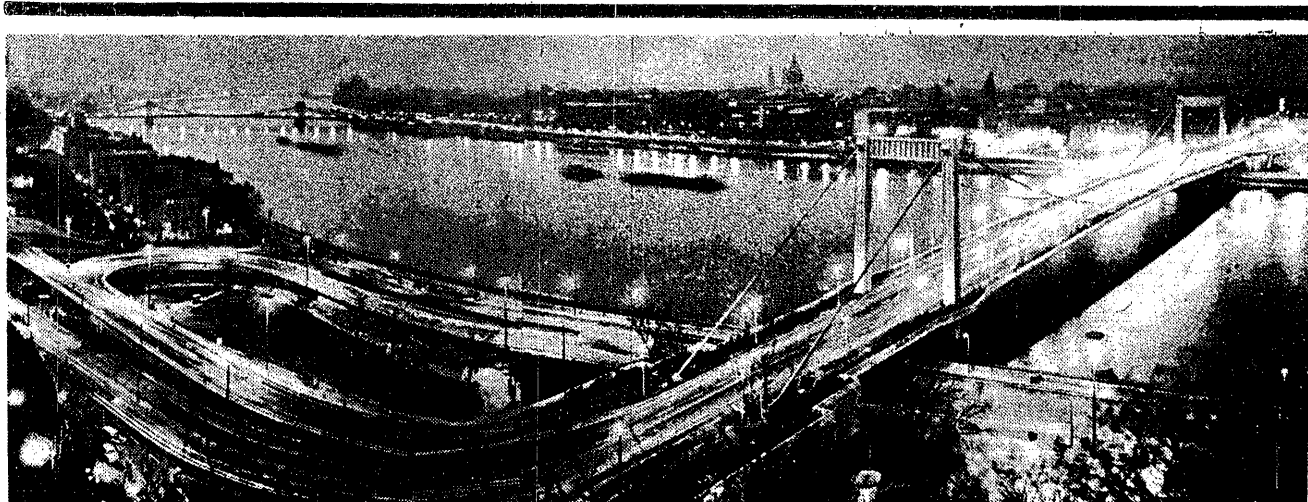
Dynamika a struktura produkcji

GRZEGORZ PISARSKI

ponad 11 proc. wzrostu) mieliśmy do czynienia z wysokim wzrostem produkcji przemysłu rolnio-spożywczego (o ponad 16 proc.). Równocześnie mieliśmy jednak do czynienia i ze słabym wzrostem produkcji przemysłu lekkiego (o ok. 4 proc.). Wzrost produkcji środków spożywczych był więc dość jednostronny.

Takie ukształtowanie struktury produkcji środków spożywczych wiąże się przede wszystkim z dość korzystnym ukształtowaniem sytuacji w rolnictwie. Okazuje się, że rolnictwo nasze bardzo silnie zareagowało na zwiększone dostawy artykułów zaopatrzeniowych, a zwłaszcza pasz treściwych. W okresie od 1 lipca r. ub. do końca lutego br. rolnicy nabyli ich o 80 proc. wię-

DOKOŃCZENIE NA STR. 4



WĘGIERSKA REPUBLIKA LUDOWA

MIROSŁAW DYNAR

W dniu 4 kwietnia Brańne Węgry obchodzą 20 rocznicę swego wyzwolenia. Dzień ten został uznany za święto narodowe Węgierskiej Republiki Ludowej. Wyzwolenie narodu węgierskiego spod obcej okupacji przerosło w wyzwolenie społeczne, w historyczny moment zwrotny tysiącletniej jego historii. Nowy ustrój gospodarczy i polityczny oznaczał głębokie przemiany w strukturze państwa i polityce, radykalną reformę rolną, nacjonalizację banków, kopalni i dużych fabryk oraz handlu hurtowego, oznaczał również zahamowanie wojennej inflacji i stabilizację życia.

Janos Kadar, I sekretarz KC Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej oceniając na sesji Zgromadzenia Krajowego WRL (10—12 lutego br.) miniony okres kilku lat tak go scharakteryzował: „Polityka

nasza jest zasadniczo ugruntowana, wypróbowana została w praktyce i zdała egzamin. Partia nasza jest samodzielną, kraj nasz niepodległy, a o wszystkich zagadnieniach naszego rozwoju decydują nasze najwyższe organy partyjne i państwowe, wybrane drogą wyborów. Naród węgierski przyjął za swój program całkowite zbudowanie społeczeństwa socjalistycznego i nie bacząc na pozostałe do drożdze strachy na wróble, przezwyciężając wszystkie przeszkody, niepowstrzymanie kroczy naprzód po swej historycznej drodze”.

Dla wszystkich tych, którzy w ostatnich latach odwiedzali Węgry jest oczywisty olbrzymi postęp w rozwoju ogólnym i gospodarczym, jakiego dokonał naród węgierski. Jego osiągnięcia spotykają się z coraz większym uznaniem w całym

świecie, cieszą one w sposób szczególny naród polski, wysoko sobie ceniący sukcesy bratniego narodu.

W ciągu ostatnich czterech lat produkcja przemysłowa na Węgrzech wzrosła o 40 proc., rolna o 10 proc., wydajność w przemyśle państwowym o 22 proc., a skup produktów rolnych o 26 proc. (w stosunku do 1960 roku). Znacznego wysiłku dokonano w unowocześnianiu aparatu wytwórczego — inwestycje w 1964 r. były o 26 proc. wyższe niż w 1960 r. Faktem najbardziej rzucającym się w oczy dla wszystkich, którzy znają Węgry, jest znaczny wzrost stopy życiowej. W okresie czterech ostatnich lat, jak to potwierdzają dane statystyczne, realny dochód przypadają-

DOKOŃCZENIE NA STR. 7

PROGRAM ROZWOJU USŁUG DLA WSI

MIECZYSLAW PORZUCZEK

Program rozwoju produkcji rolniczej oraz przewidywany wzrost nakładów inwestycyjnych przeznaczonych na unowocześnienie bazy wytwórczej rolnictwa wymaga w warunkach województwa olsztyńskiego szybkiej rozbudowy sieci różnorodnych usług, głównie na rzecz wsi i rolnictwa.

Dalsza intensyfikacja produkcji rolniczej, pełniejsze wykorzystanie różnorodnych rezerw produkcyjnych we wszystkich sektorach — 1 — grupach gospodarstw, wymaga znacznego popięcia warunków dla rozwijania produkcji rolniczej, jak również kompleksowego rozwoju usług świadczonych na rzecz rolnictwa. Podejmując ten niezwykle ważny i zarazem trudny temat, trzeba stwierdzić, że PWRN w Olsztynie jako główny koordynator usług w rolnictwie, przywiązuje do ich rozwoju wiele uwagi. Dość powiedzieć, że zagadnienie usług w latach 1962-1964 było dwukrotnie przedmiotem rozważań na sesjach WRN, w wyniku czego dwukrotnie podejmowano w tej materii odpowiednie uchwały. Przyjęty program rozwoju usług obejmował dwie zasadnicze ich grupy: usługi związane bezpośrednio z produkcją rolniczą, zbytem produktów oraz usługi związane z zaspokajaniem codziennych potrzeb mieszkańców wsi. Jeżeli w roku 1960 na terenie województwa olsztyńskiego pracowało tylko 77 zakładów i punktów usługowych związanych z produkcją rolną, tj. czyszczeniem nasion, rozlewem wapna

nawozowego i rozlewem wody amoniakalnej, następnie usługi mechaniczne, usługi dotyczące chemicznej ochrony roślin, usługi przetwórcze i inne, to plan na rok 1965 zakłada zorganizowanie już 713 tego rodzaju zakładów, co oznacza 9-krotny wzrost.

Zakładów związanych z zaspokajaniem potrzeb osobistych mieszkańców wsi było w 1960 r. 259, natomiast plan na rok 1965 zakłada istnienie 378 zakładów tego typu, co oznacza wzrost o 45 proc.

Jakkolwiek ustalenie programu rozwoju usług w roku 1960 nastąpiło w trudnych warunkach, wynikających z braku dostatecznej znajomości zarówno aktualnych, jak i rosnących potrzeb wsi i jakkolwiek wiele pozycji było wówczas dyskusyjnych, to mimo pewnych błędów plan okazał się w zasadzie realny. Z dotychczasowych prognoz wynika, że założony plan rozwoju usług powinien być nawet przekroczony.

Wskazuje na to fakt, że spośród zaplanowanych 713 zakładów i punktów usługowych związanych z rolnictwem zorganizowano już 572, co stanowi 80,2 proc. Natomiast na plan 376 punktów usługowych związanych z zaspokajaniem potrzeb ludności wiejskiej zorganizowano 338, a więc zrealizowano 90 proc. planu. Główny brak to niedorównanie rozwoju usług w przekroju branżowym i terenowym.

Różne są tego przyczyny. O ile uruchomienie punktów usługowych

w zakresie zaprawiania zbóż i nasion wymaga zakupu i zainstalowania odpowiedniego zespołu maszyn (co nie jest zawsze związane z uzyskaniem odrębnego pomieszczenia), to uruchomienie warsztatu mechanicznego jest znacznie trudniejsze, gdyż wymaga zapewnienia odpowiedniego lokalu, wyposażenia w maszyny i narzędzia, zespołu fachowców i zaopatrzenia materiałowego.

Nie osiągnięto natomiast zamierzonych wyników w latach 1960-1964 w zakresie rozwoju rzemiosła indywidualnego. Jest to zjawisko o tyle niepokojące, że dzieje się to w okresie stabilizacji w rolnictwie w województwie olsztyńskim i w okresie rosnącego zapotrzebowania na usługi o charakterze remontowo-budowlanym. W latach 1960-1964 nie tylko nie uzyskano wzrostu sieci zakładów usługowych, lecz sieć ta nawet nieznacznie zmalała. Zwiększenie natomiast ilości i wartości usług (o 22,1 proc.), świadczonych usług nastąpiło w wyniku niewielkiego wzrostu zatrudnienia (o 4,7 proc.) i wzrostu wydajności pracy. Zdarza się i tak, że liczba niektórych specjalistycznych zakładów usługowych w roku 1964 była niższa, niż ilość powiatów w województwie. Jeżeli wziąć pod uwagę, że w województwie olsztyńskim jest 18 powiatów, to w roku ubiegłym było na wsi: zakładów blacharskich — 7, dekarzów — 9, elektromechanicznych — 10, instalatorskich — 3, szklarstwa budowlanego — 10 i wulkanizator-

skich — 3. Wiele olsztyńska odczuwa również bardzo dotkliwie brak zakładów: ciesielskich, malarskich, murarskich, zdunskich, ślusarsko-mechanicznych i stolarskich. Szczególny brak rzemieślników na wsi odczuwa się w powiatach: Braniewo, Pisz, Węgorzewo, Bartoszyce, Szczycino, Giżycko, Lidzbark Warm. i Morąg.

Niepokojącym zjawiskiem jest również mała ilość uczniów, szkolenych przez rzemiosło działające na terenie wiejskim. Wprawdzie liczba ta wzrosła z 88 osób w 1961 r. do 160 w 1963 r., jednakże poza usługami ślusarsko-mechanicznymi, stolarskimi i kowalskimi, w pozostałych specjalnościach szkoli się w województwie zaledwie po kilka osób. Jak wielkie są potrzeby rozwoju rzemiosła ślusarsko-mechanicznego, może dowodzić fakt, że w woj. olsztyńskim pod koniec ub. roku pracowało w rolnictwie 8.400 ciagłników, natomiast w 1970 r. będzie ich 18,5 tys. Rosnie też znacznie ilość maszyn towarzyszących oraz kombajnów. Wprawdzie na terenie województwa istnieje 20 POM, które posiadają 37 filii, lecz ich rozmieszczenie pod względem geograficznym pozostawia wiele do życzenia. Obok POM i ich filii istnieje ponadto 508 warsztatów i kuźni PGR, 78 obiektów kółek rolniczych, GSR „Samopomoc Chłopska”, spółdzielni produkcyjnych, spółdzielni pracy i innych jednostek, jak również 462 kuźnie prywatnego rzemiosła. Sieć usług ślusarsko-mechanicznych i kowalskich jest jednak niewystarczająca.

Szczególnie dotkliwie odczuwają brak warsztatów i kuźni liczne kółka rolnicze, posiadające obecnie 1.500 traktorów, 740 silników spalinowych, 240 silników elektrycznych, 1.050 młóczarni, 760 snopowiązałek, 1.100 przyczep i tysiące innych maszyn i narzędzi rolniczych, wymagających bieżącego remontu. Nic więc dziwnego, że liczne kółka rolnicze chcą sprostać rosnącym zadaniom dążą do organizowania własnego zaplecza technicznego. Tam, gdzie odczuwa się brak zorganizowanych usług, liczne kółka rol-

nice postulują dalszą organizację spółdzielni usługowo-wytwórczych.

Nie jest również najlepiej z zaopatrzeniem rolnictwa w produkty naftowe. Istniejących 13 składów CPN, 9 składów POM i 2 składy PZGS nie może sprostać zadaniom, ze względu na szybkie w ostatnich latach tempo mechanizacji i motoryzacji na wsi. Wiele kółek rolniczych nie tylko musi pokonywać w drodze po produkty naftowe duże przestrzeżenie, lecz zaopatrywać się tam, gdzie nie ma składów CPN w owe artykuły po cenach detalicznych. Powoduje to wzrost kosztów własnych związanych z eksploatacją maszyn w kółkach rolniczych. Jeżeli przyjąć, że ciagiennik powinien przepracować w ciągu roku 1.000 godzin, to różnica z tytułu zakupu paliwa, po cenach detalicznych wynosi na niekorzyść kółka z jednym ciagiennikiem 2.114 zł. W takiej sytuacji zachodzi pilna potrzeba uruchomienia nowych stacji benzynowych w wielu miejscowościach, a ponadto zorganizowanie przez dyspozytorów (CPN, POM, WZGS) transportu produktów naftowych własnymi środkami bezpośrednio do magazynów paliwowych odbiorców.

To samo odnosi się również do części zamiennych. Dotychczasowa sieć dystrybucyjna niedostatecznie jeszcze rozwiązuje zaopatrzenie producentów rolnych w niezbędne części wymienne do ciagłników i maszyn rolniczych. Np. sprzedaż magazynowa prowadzona przez Olsztyńskie Przedsiębiorstwo Handlowe Sprzętu Rolniczego i POM jest ubytkowa i wymaga załatwienia zbyt wielu formalności przy zakupie drobnych części w niewielkich ilościach. Występuje również rozproszenie deficytowych części wymienionych po różnych składach POM, PZGS i innych dystrybutorów.

Obok wymienionych problemów na uwagę zasługują też remonty zabudowań wiejskich. Analiza stanu budownictwa wiejskiego przeprowadzona w 1962 r. przez PWRN w Olsztynie określiła znaczny stopień dekapitalizacji zabudowań wiejskich. Trzeba tu zwrócić uwagę, że nowe

budownictwo nie wyrównuje ubytków. Podstawową przeszkodą rozwoju budownictwa mieszkaniowego i gospodarskiego, jak również w przeprowadzaniu remontów zabudowań na wsi — jest brak rzemieślników. Na wsi olsztyńskiej oprócz bliżej nie określonej liczby prywatnych rzemieślników działa 21 brigad remontowo-budowlanych, w tym 14 przy PZGS, 3 przy GS, 1 przy WZGS oraz 3 w spółdzielniach usługowo-wytwórczych. Zbyt mały jest jednakże udział tych wyspecjalizowanych brigad w świadczeniu usług bezpośrednio dla rolnictwa. Np. grupy remontowo-budowlane spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu w 1963 r. na ogólną sumę przerobu wynoszącą 16 mln zł. na rzecz wsi wykonały prace wartości zaledwie 147 tys. zł., a w spółdzielniach usługowo-wytwórczych w 1963 r. na ogólny przerób wynoszący 4.461 tys. zł. prace na rzecz wsi i rolnictwa wynosiły 2.739 tys.

Obok takich usług, jak: konserwacja urządzeń wodno-melioracyjnych, eksploatacja torfu na cele opałowe, usługi w produkcji roślinnej i hodowlanej czy też usługi transportowe w rolnictwie, na uwagę zasługują zaopatrzenie ludności w wodę. Wprost nie chce się wierzyć, że na ogólną ilość 101 397 gospodarstw w woj. olsztyńskim aż 28.157 gospodarstw nie posiada własnych ujęć wodnych. Na skutek tego, liczna grupa gospodarstw zaopatruje się w wodę w gospodarstwach sąsiadów, czerpie wodę z rzek i strumyków oraz z jezior i stawów. W dużym stopniu jest to wynikiem zaniedbań samych rolników, zwłaszcza jeśli się zważy, że na budowę studni wiejskich można uruchamiać środki z FRR.

Z tej charakterystyki aż nadto wynika, że istnieje bardzo poważny problem usług w województwie olsztyńskim, którego rozwiązanie będzie wymagało ogromnego wysiłku rad narodowych, spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu, kółek rolniczych i innych organizacji gospodarczych, działających na wsi.

Nowoczesne rolnictwo i przetwórstwo

DOKONCZENIE ZE STR. 1

Wielki nad kierunkami rozwoju gospodarki rolniej regionu zdecydowanie zwycięstwo odniósł „kierunek mleczno-mięsny”. Ten profil specjalizacyjny województwa odpowiada jego warunkom klimatyczno-glebowym. Zgodny on jest również z kierunkami rozwoju niektórych działów krajowego przemysłu rolnospożywczego. Postanowiono więc wykorzystywać przesłanki naturalne i w oparciu o nie rozbudować nowoczesny i wydajny lokalny przemysł przetwórczy. Już dziś można mówić o trafnym wyborze, o pierwszych niezaprzeczalnych sukcesach na drodze realizacji obranej koncepcji rozwoju.

Ale gospodarze województwa nie ukiwają bynajmniej istniejącym trudności, do których zaliczają przede wszystkim problem budownictwa wiejskiego, który w poważnym stopniu rutuje na poziom produkcji rolniej, warunkuje jej osiągnięcia. Problem budownictwa i remontów kapitałowych w rolnictwie wymaga podkreślenia.

ZIELONE SKARBYS

Mówiąc o problemach rolnictwa olsztyńskiego, o perspektywach jego rozwoju i istniejących rezerwach, nie można pominąć sprawy bazy paszowej i właściwego wykorzystania użytków zielonych, łąk i pastwisk. Jest to prawdziwy skarb regionu — na 1.300.000 ha użytków rolnych Olsztyńskie posiada 325.000 ha trwałych łąk i pastwisk. Ale niedostatecznie rozbudowany system melioracyjny, braki w bieżącej konserwacji — powodują, że tkwią tam nie wykorzystane rezerwy paszowe. Według ustaleń Państwowej Inspekcji Pól, pierwsze pokosi nie sprząta się z powierzchni 20.800 ha użytków zielonych, a drugiego pokosu — aż z 103.700 ha. Dalej: 30 proc. użytków zielonych nie jest w ogóle nawożone i tyleż nawożone jest niedostatecznie. Obserwuje się spadek stosowania kompostów torfowo-obornikowych. Niezadowalająco przebiega praca w spótkach wodnych, obejmujących zaledwie 10 proc. użytków zielonych.

Sporządzony bilans paszowy wykazał poważne niedobory, zwłaszcza pasz soczystych. W celu przezwyciężenia kłopotów paszowych działające gospodarze województwa

wystąpił z ciekawą inicjatywą, która znajduje obecnie naśladowców w innych regionach kraju. W kwietniu 1964 r. został ogłoszony Wielki Konkurs Melioracyjny pod nazwą „Gospodarujemy lepiej na łąkach i pastwiskach”, w którym wzięło udział 692 grupowych uczestników i 229 zespołów chłopskich. Podobny konkurs odbędzie się również w 1965 roku. Wysiłki gospodarzy województwa dają konkretne wyniki: w produkcji mleka region zajmuje obecnie III miejsce, zaś wskaźnik ilości mleka od krowy jest tu najwyższy w kraju.

Plan na lata 1966-1970 zakłada dalszy rozwój gospodarki rolniej Warmii i Mazur, a zwłaszcza jej priorytetowego kierunku — hodowlę bydła. Rozwój ten będzie niewątpliwie skierowany na pełne i wszechstronne wykorzystanie pokalnych rezerw gospodarki rolniej, na stworzenie rolnictwa nowoczesnego.

KIERUNEK NA PRZETWÓRSTWO

Warunki naturalne regionu, pewne tradycje i powojenny rozwój rolnictwa olsztyńskiego — rozstrzygnęły „spór” o kierunkach specjalizacji. Produkcja przemysłu spożywczego wynosi 44 proc. produkcji globalnej regionu. Przemysł mleczarski województwa posiada szereg nowoczesnych zakładów, mogących śmiało konkurować z kombinatami takich „mocarstw mlecznych”, jak Dania i Holandia. Ok. 60 proc. produkowanych serów przedniego gatunku zaspokaja wybredne gusty odbiorców zagranicznych. Również masło i inne wyroby mleczne produkowane w Olsztynie cieszą się zasłużoną sławą w kraju i zagranicą.

Ale i przemysłowi mleczarni rolnie poważny konkurent — jest przemysł mięsny. Jest rzeczą ze wszech miar słuszną skierowanie pokalnej części nakładów inwestycyjnych na rozbudowę bazy przetwórstwa mięsnego. Polityka przetwórstwa (zwłaszcza w okresie szczytów) żywności z zakładów poza granicami województwa, z uwagi na koszty transportu i duże ubytki naturalne nie powinna być kontynuowana na dłuższą metę. Właściwa lokalizacja nowo budowanych zakładów przetwórstwa mięsnego, z odpowiednim zapleczem magazynowym — chłodni zwiększy niewątpliwie efektywność produkcji mięsnej regionu

zarówno osłaganą na rynku wewnętrznym, jak i w zakresie zwiększonej opłacalności jej eksportu.

W cieniu rozwoju mleczno-mięsnej bazy regionu olsztyńskiego wypada również wspomnieć o zyskującym na znaczeniu sektorze produkcji rolno-spożywczej, którym jest przemysł jajczarsko-drobiarski. Słynne broilery olsztyńskie dzielnie walczą na rynkach świata ze swymi renomowanymi europejskimi i amerykańskimi konkurentami. W 1963 roku statystyki województwa określały stan liczby „gospodarki kurzej” na ponad 2 mln szt., co daje wskaźnik 208 szt. na 100 ha gruntów ornych.

Rozwija się też przetwórstwo owocowo-warzywne. Warunki naturalne znakomite, a „kleśki” „urodzaju” — zjawisko powszechne. Ale i tu marnotrawstwo tych darów natury jest powszechne jak i w całym kraju.

Poważną rolę w rozwoju poszczególnych działów przemysłu przetwórczego regionu odgrywa gospodarka rybna i łowna. Przemysł rybny użytkuje 94.300 ha jezior i 279 ha stawów zarobkowych. Roczne połowy wynoszą ok. 2,5 tys. ton, co daje 25,9 kg ryb z 1 ha. Ale brak sprzętu technicznego i sił — uniemożliwia pełniejsze wykorzystanie mocy zakładów przetwórstwa rybnego, w związku z czym przyjmują one od pewnego czasu zlecenia z Wybrzeża, przerabiając rybę morską.

Gospodarka leśna dostarcza cenny surowiec dla zakładów przemysłu drzewnego. Okręgowy Zarząd Lasów Państwowych gospodarzy na 543.500 ha gruntów. 1.200 tys. m³ grubizny (1/10 produkcji krajowej) daje gospodarka leśna regionu. 46 proc. robót leśnych objęto mechanizacją. Ale niedostateczne nakłady, brak sprzętu do walki ze szkodnikami, pomijanie osad leśnych w planach elektryfikacji — nie pozwala na racjonalne i pełne wykorzystanie tego bogactwa. Tarcia, płyty paździerzowe, meble, sprzęt sportowy dają 23,5 proc. całej produkcji przemysłowej regionu.

Przemysł przetwórczy regionu Warmii i Mazur ma poważne rezerwy. Moce produkcyjne szeregu zakładów nie są w pełni wykorzystane. Wskaźnik zmianowości jest niski. A równocześnie przemysł ten nie wykorzystuje w pełni miejscowych surowców: torfu, trzcin, wilkiny, surowców odpadowych.

Rozwój gospodarczy województwa olsztyńskiego na najbliższe lata, zwiększenie jego potencjału przemysłowego oraz jego roli i znaczenia w całokształcie gospodarki krajowej w dużej mierze zależą od budowy właściwego wykorzystania, stopniowej rozbudowy i modernizacji istniejącej bazy przemysłu przetwórczego.

W OBLICZU WYŻU DEMOGRAFICZNEGO

Przedstawiciele Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego twierdzą: „Aczkolwiek rolnictwo jest dominującym elementem (zeczywistość gospodarczej regionu (z proc. produkcji globalnej), nie rozwiąże ono w pełni problemu aktywizacji Warmii i Mazur. — Ot chłabiły złożona problematyka zatrudnienia... Do 1970 roku na miejscowym rynku pracy znajdzie się 55 tys. osób — z tej liczby (nie-małej, jak na potencjalne możliwości

rol regionu rozwijającego się gospodarczo) ok. 20 tys. z wielkim wysiłkiem wchłonąć rolnictwo, reszta zaś musi otrzymać zatrudnienie w przemyśle, który powinien zapewnić możliwość dodatkowego zatrudnienia dla 15-20 tys. osób. Dziś raczej trudno wysnuwać zbyt optymistyczne prognozy o perspektywach pomyślnego rozwiązania następującego problemu.

Województwo olsztyńskie należy w dalszym ciągu do jednego z najsłabiej rozwiniętych w sensie przemysłowym regionów kraju. Jednocześnie, charakteryzuje się ono niewątpliwie „wysokim” wskaźnikiem przyrostu „naturalnego” oraz „młoda” strukturą wieku społeczeństwa. Pewne „predyspozycje” ekonomiczne regionu ukształtowały kierunek jego rozwoju i przedmiotem rozważań nie jest postulat zmiany orientacji gospodarczej. Niemniej jednak warto zwrócić uwagę na wszystkie możliwości rozszerzenia i zwiększenia potencjału przemysłowego województwa olsztyńskiego, bez uciekania się do „bratobójczej walki” z innymi regionami kraju o nowe i kosztowne inwestycje. Chodzi o właściwe i pełne wykorzystanie posiadanej bazy przemysłowej, o wykręcenie i uruchomienie rezerw produkcyjnych w czynnych już lub nawet budowanych zakładach przemysłu centralnego i terenowego. Chodzi również o to, by województwo, które ma co prawda swoją funkcję w systemie gospodarczym całego kraju, miało również dokładne rozpoznanie i znajomość perspektyw rozwoju regionu, postępującą zgodnie z opracowanymi i przyjętymi realnymi planami, bez radykalnych zmian i korekt w toku ich realizacji. Plan na lata 1961-1965 przewidywał na nakłady inwestycyjne kwotę 10,6 mld zł, w tym na inwestycje centralne — 4356,7 mln zł, zaś na inwestycje terenowe — 6251,6 mln zł. Wykorzystano kwotę 8376 mln zł, co stanowi 79 proc. planu inwestycyjnego. Z planowanych centralnie 14 zakładów — zbudowano 7. Jeszcze większe ograniczenia limitowe, skreślenia i przesunięcia w toku realizacji planu dotknęły przemysł terenowy. Właściwie wyraz „plan” w tej konkretnej sytuacji można używać jedynie w sensie umownym. Bardziej „planowo” i konsekwentnie były realizowane „cięcia” inwestycyjne, które za każdym razem tworzyły odmienną i skomplikowaną sytuację, a do zadań — które miały rozwiązywać czynniki gospodarcze regionu — przybywały nowe niewiadomości.

A jak będzie w nowej 5-lacie? Rozmowy rozkładają ręce i proponują zapoznać się z projektem na lata 1966-1970. Postronnie wstępnie zaplanowanych wydatków na inwestycje figuruje wymowna kwota 14 mld zł, w tym na inwestycje centralne — 4.697,6 mln zł, zaś na inwestycje terenowe — 9.496,3 mln zł. A więc postęp wyraźny... tylko względem czego? Wszystkie zależy od tego, z czym będziemy zestawiać nowe cyfry: z przyjętym planem ubiegłej 5-latk, z jego „operatywną” wersją, czy z realizacją... W nowej 5-lacie swój cykl budowy i rozbudowy kończą także zakłady przemysłowe, jak: Zakład Materiałów Izolacyjnych w Nidzicy, Zakład Urządzeń Przemysłu Okretowego „Hydrotest” w Prabutach, Fabryka Farb i Lakierów w Ostrołęce, Olsztyńskie Zakłady Graficzne, Zakłady Naprawy Taboru Kolejowego w Ostrołęce, no i wresz-

cie największa i długo oczekiwana inwestycja — Olsztyńska Fabryka Opon Samochodowych. Zakończenie budowy pierwszego etapu OFOS jest oczekiwane na przełomie lat 1966/67. Już opracowany program uruchomienia fabryki przewiduje docelowe zatrudnienie ponad 4 tys. pracowników.

„ZGŁASZAMY ALTERNATYWĘ — 1-KROTNIĘ WIĘKSZĄ PRODUKCJĄ...”

Starania gospodarzy regionu o pełny rozwój gospodarczy nie kończą się na zapewnieniu inwestycji w zasadniczych” działach przemysłowych. Dążą one również do jak najlepszego wykorzystania już posiadanej potencjału. Temu celowi służą przede wszystkim dyskusja nad planami alternatywnymi, dotyczącymi w zakładach przemysłowych województwa. W szeregu zakładach dyskusja miała przebieg „spokojny”. Opracowywane przez załogi plany alternatywne niewiele się różniły od wskaźników proponowanych przez instancje nadrzędne. Różnice dotyczyły przeważnie limitów zatrudnienia i inwestycji. Oczywiście, większość postulatów szła „w górę”.

Wyłoniły się jednak, jak np. w Murskich Zakładach Przemysłu Liniarskiego w Szczycinie, projekty zasługujące na uwagę. Chodzi mianowicie o rozbudowę kompleksu produkcyjnego MZPL, poprzez budowę przedziału lnu w „Szczycinie”. W całym północnym rejonie kraju, gdzie jest kilkanaście rosnących, nie ma ani jednej przedziałni lnu. Istnienie bazy surowcowej, dogodnych warunków komunikacyjnych, kadry wykwalifikowanych włóknarzy oraz ujednolicony stosunkowo niskie nakłady na inwestycje towarzyszące, stwarza dla regionu korzystny punkt wyjściowy w „walce” o lokalizację tej inwestycji, wartości ok. 92 mln zł. Według wstępnych obliczeń roczna produkcja ponad 5 tys. ton przędzy, wartości 93 mln zł, przy zysku 23,5 mln zł — pozwoliłaby na zamortyzowanie się nakładów inwestycyjnych w ciągu 4 lat. Taką jest propozycja olsztyńskich włóknarzy.

Z inną ciekawą ofertą wystąpił metalowiec z Dobrego Miasta, gdzie znajduje się słynna „Wafarna” — Fabryka Maszyn Rolniczych. Ich „alternatywa” przekroczyła najśmielsze oczekiwania, a zasięg jej wykracza poza granice regionu. Samorząd robotniczy i dyrekcja zakładu zaproponowały 3-krotnie zwiększenie produkcji, wartość której ma wynieść w 1970 roku 1 mld 126 mln zł, zamiast 400 mln, jak opiewają wskaźniki Zjednoczenia Przemysłu Ciągłników i Maszyn Rolniczych. Zatrudnienie? Zmniejszy się o 200 osób! Koszt planu alternatywnego? Zaledwie 40 mln zł dodatkowo — głównie na zakup maszyn. „Tajemnica” projektu polega na zmianie profilu produkcji, rozbudowanej specjalizacji i rozwiniętej kooperacji.

„Wafarna” zobowiązuje się w pełni zaspokoić zapotrzebowanie rolnictwa krajowego na przyczepy technologiczne (czyli maszyny warunkujące kompleksową mechanizację rolnictwa). Od 1968 roku część produkcji można będzie przeznaczyć na eksport.

Ambitny projekt metalowców z Dobrego Miasta, czeka na decyzję Zjednoczenia.

Oby obeszło się tym razem błąd „nieszpodzianek”, które stały się udziałem innej ambitnej załogi Murskich Zakładów Aparatury Oświetleniowej w Wilkasach — A-23. Tu projekt alternatywny poszedł znacznie dalej od dotychczasowych ustaleń. Zakład, na zwiększenie produkcji o 20 mln zł i przewidywał, że jej wartość osiągnie w 1970 roku 210 mln zł. Planowano zmianę asortymentowe (uszlachetnienie produkcji) oraz pokazywać wzrost eksportu. Wszystko w ramach limitów inwestycyjnych. Nowoczesne wyposażenie zakładu, wydajny park maszynowy, przeszkolona, ustalająca załoga — tworzyły warunki powodzenia. Ani „bariery surowcowe”, ani „bariery mechaniczne”, a jednak... „Resort zdecydował: zabrakło zakładów jeden z podstawowych asortymentów, tj. oprawy kablino. Zgłoszony rozwój nie został przez resort nowy postulat natury technicznej, który w istniejących warunkach stawia pod znakiem zapytania plany eksportowe innej produkcji. Opracowany z trudem i poświęceniem całej załogi plan alternatywny stał się w jednej chwili nieaktualny, w zamian nawet nie zaproponowano dotychczas podjęcia żadnej nowej produkcji.

*

Przedstawione w ogólnych zarysach zasadnicze problemy województwa olsztyńskiego, ich rola i znaczenie w systemie gospodarki krajowej — nie wyczerpują oczywiście złożonej problematyki gospodarczej i społecznej rozwijającego się regionu. Nie znalazło należytego oświetlenia zagadnienie budownictwa rolnego i miejskiego, bez pomyślnego rozwiązania którego nie sposób mówić o efektywnym gospodarowaniu, o zwiększeniu produkcji mleka, mięsa, jaj, o wzroście plonów, o dalszych planach uprzemysłowienia. Nie zostały też w ogóle przedstawione Czytelnikowi problemy oświaty. Brak szkół w miastach i na wsi, niedorównanie wskaźników zagęszczenia w łabach lekcyjnych szkół podstawowych, gwałtowny wzrost ilości uczniów szkół ogólnokształcących, niedostateczna funkcjonalność szkół zawodowych — to wszystko stanowi nie tylko problem społeczny dla regionu. Od właściwego rozwiązania tego problemu zależy wiele. Dzieci olsztyńskich chłopów i robotników muszą mieć zapewnione warunki zdobywania wiedzy i umiejętności fachowych na miejscu. Region „na dorobku” musi mieć swoje własne fachowców. To przecież od ich wiedzy, pracy i umiejętności będzie niedługo zależała realizacja perspektywicznego programu gospodarczego rozwoju województwa olsztyńskiego, przewidującego wykorzystanie jego naturalnych warunków i bazy surowcowej, pełne zatrudnienie, aktywizację jego poszczególnych rejonów na drodze dalszego rozwoju przemysłu rolno-spożywczego i przetwórczego, dalsze uprzemysłowienie, a przede wszystkim rozbudowę i modernizację w istniejących zakładach produkcyjnych.

WŁODZIMIERZ WÓWCZUK



Nr 14. (707) — 4.IV.1965 r.

Postępy regres w badaniach efektywności

WACŁAW PIASZCZYŃSKI

W „ZYCIU Gospodarczym” rozwija się dyskusja nad wprowadzaniem nowej metody badania efektywności handlu zagranicznego. Metoda ta, opracowana w latach 1960—1961, polegająca na zastosowaniu metod programowania matematycznego do badania efektywności była następnie szeroko komentowana i omawiana. Pierwsza duża publiczna dyskusja z udziałem licznych naukowców odbyła się w Komitecie Przerobienia Zagospodarowania Kraju w roku 1961¹). Metoda ta była też analizowana z punktu widzenia teoretycznego i praktycznej przydatności przez międzyresortową Komisję pod przewodnictwem prof. M. Kałuckiego²). Po zakończeniu prac Komisji nowa metoda została zatwierdzona jako obowiązująca do stosowania praktycznego.

Bronisław Najmierz w swoim artykule omówił niektóre podstawowe założenia nowej metody badania efektywności handlu zagranicznego, ocenę jej krytycznie i na tej podstawie sformułował wnioski co do błędności i nieprzydatności tej metody. Ocena ta mogłaby być nawet i słuszna, gdyby u podstaw nowej metody badania efektywności nie leżały rzeczywiste założenia wymienione przez Bronisława Najmierza.

Bronisław Najmierz pisze: „Przyjęto bowiem...

1. prawidłowość ustalonych przez centralnego planistę dla handlu zagranicznego zadań, zarówno importowych (niezbędnych) i najsluszejszych, jak eksportowych i strukturalnych”.

ad 1) Stwierdzenie powyższe nie odpowiada rzeczywistości. W nowej metodzie zadania dla handlu zagranicznego zarówno w eksporcie, jak i imporcie są zmiennymi decyzyjnymi modelu. Oznacza to, że nie są one przyjęte za dane, ale są niewiadomymi. Zadaniem dobrego planu jest ustalenie tych niewiadomych na poziomie optymalnym. Do tej optymalizacji potrzebne jest przeprowadzenie rachunku efektywności.

2. „pełne wykorzystanie technicznych, technologicznych i ludzkich możliwości wytwórczych, tj. mocy produkcyjnych bez uwzględnienia nakładów inwestycyjnych (nawet bieżących krótkookresowych) czy możliwości zwiększenia zatrudnienia”.

ad 2) Stwierdzenie powyższe nie odpowiada rzeczywistości. a) nowa metoda badania zakłada maksymalne moce produkcyjne jako górne ograniczenia możliwych wielkości produkcji poszczególnych towarów. Natomiast pełne wykorzystanie technicznych, technologicznych i ludzkich możliwości może, jak się wydaje, być wynikiem działalności gospodarczej, a nie postulatem wyjściowym optymalizacji.

b) nowa metoda jest metodą badania efektywności bieżącej i jako taka nie uwzględnia problemu optymalnej alokacji nakładów inwestycyjnych. Uwzględnienie tego problemu oznaczałoby poszerzenie zakresu zagadnień, natomiast w naszym nie wpłynęłoby na zmianę metod badania efektywności bieżącej. Inwestycje krótkookresowe, jak również możliwości zwiększenia zatrudnienia mogą być w sposób

zadowalający rozpatrywane przy zastosowaniu nowej metody. Odnosnie inwestycji krótkookresowych prace takie były w praktyce przeprowadzone³).

3. „Prawidłowość prowadzenia procesów produkcyjnych (organizacyjnych, technicznych i technologicznych), ewidencji kosztów oraz ich wstępnej i wynikowej kalkulacji na szczeblu wytwórcy — przy najmniej w zakresie produkcji eksportowej”.

ad 3) Stwierdzenie powyższe nie odpowiada rzeczywistości. a) prawidłowość prowadzenia procesów produkcyjnych, tj. doboru optymalnych technik wytwarzania nie jest założeniem wyjściowym, ale stanem postulowanym. Dobór taki może nastąpić w wyniku optymalizacji.

b) w nowej metodzie nie ma żadnych założeń na temat prawidłowości bądź nieprawidłowości kosztów, obliczenia praktyczne muszą natomiast opierać się na kosztach ewidencjonowanych i statystycznie uchwytynych. Właśnie praktyczne zastosowanie nowej metody wprowadziło „szereg usprawnień i ulepszeń w systemie ewidencji kosztów oraz sporządzaniu kalkulacji wstępnej i wynikowej towarów eksportowych”.

4. „prawidłowość układu cen (i kosztów) krajowych wszystkich elementów rachunku kosztu wytworzenia i wyeksportowania, poziomu cen zagranicznych uzyskiwanych przez nasze centrale — z „aspektem” uwzględnieniem przypadków najmniej korzystnych (krajowych)”.

ad 4) Stwierdzenie powyższe nie odpowiada rzeczywistości. a) nowa metoda badania opiera się na innych zasadach i nie przyjmuje żadnych założeń dotyczących cen krajowych. Nowa metoda przyjmuje jedynie za dane fazowe koszty przerobu.

b) ceny dewizowe w nowej metodzie są jednym z parametrów rachunku i mają zasadniczy wpływ na ocenę efektywności towarów w eksporcie lub imporcie. W badaniach efektywności ex post przyjmuje się do rachunku ceny faktycznie uzyskiwane, a nie ceny potencjalnie możliwe do uzyskania. Założenie takie wydaje się realistyczne.

5. „pełna znajomość wielkości podaży i popytu na rynkach zagranicznych posiadających przez naszą służbę”.

ad 5) Stwierdzenie powyższe nie odpowiada rzeczywistości. Podaż i popyt na rynkach zagranicznych stanowią ograniczenia naszych możliwości zakupu i zbytu. Tak sformułowane są podstawowe założenia nowej metody. Znajomość podaży i popytu zagranicznego jest warunkiem opracowania każdego planu, a więc i planu optymalnego. Na ile znajomość ta jest pełna — można ocenić przy badaniu konkretnego zagadnienia.

Powyższe jest chyba dostatecznym dowodem na to, że założenia leżące u podstaw nowej metody badania efektywności nie są założeniami podanymi przez Bronisława Najmierza. W związku z tym, zarzuty sformułowane przez niego pod adresem nowej metody polegają co najmniej na nieporozumieniu.

Należy omówić jeszcze dwa zagadnienia poruszone również przez

Bronisława Najmierza, a mianowicie stwierdzenie, że maksymalizacja zysku kalkulacyjnego jest równoznaczna z minimalizacją dochodu narodowego, oraz że nowa metoda nie uwzględnia importu.

Otóż zysk kalkulacyjny w rozumieniu nowej metody jest pewnego typu oceną (ceną dualną). Zostało wykazane i udowodnione w wielu pracach⁴), że maksymalizacja tego typu ocen jest równoważna minimalizacji funkcji kryterium. W przypadku omawianego modelu bieżącej efektywności handlu zagranicznego maksymalizacja zysku kalkulacyjnego jest równoznaczna z minimalizacją kosztów produkcji przy danej konsumpcji i inwestycjach (popyty końcowe konsumpcyjne i inwestycyjne są w modelu tym przyjęte jako dane). Jak w takiej sytuacji może nastąpić minimalizacja dochodu narodowego, tego autor artykułu nie wyjaśnia.

Różnice między kryteriami wyboru wg nowej metody i wg postulatów Bronisława Najmierza w przypadku dwu podobnych towarów w eksporcie można wyjaśnić na prostym przykładzie: gdy dwa przeznaczone na eksport towary, A i B, o takich samych kosztach materiałowych i — jak pisze Bronisław Najmierz — produkowane z tych samych materiałów limitowanych oraz o takiej samej dewizowej ocenie eksportowej, ale o różnych kosztach przerobu (poza materiałowych), dajmy na to koszt przerobu towaru B jest większy niż koszt przerobu towaru A, wtedy kalkulacja na jednostkę towaru będzie się przedstawiała w sposób następujący:

	Towar A	Towar B
Koszt materiałów	100 zł	100 zł
Koszt przerobu (koszt poza materiałowy)	80 zł	80 zł
Cena dewizowa	10 dol.	10 dol.

Zgodnie z nową metodą zysk kalkulacyjny na towarze A jest większy i towar A w eksporcie jest towarem lepszym. Natomiast według kryterium, postulowanego przez Bronisława Najmierza, towar B jest w eksporcie towarem lepszym z uwagi na to, że wyższy koszt poza materiałowy towaru B zwiększa dochód narodowy. Pozostawiamy do oceny Czytelnika, która z proponowanych alternatyw jest rzeczywiście lepsza.

Drugim zagadnieniem jest sprawa importu. Zarzut, że nowa metoda nie uwzględnia importu — również nie jest słuszny⁵).

W nowej metodzie badania efektywności handlu zagranicznego bezpośredni import inwestycyjny i konsumpcyjny nie jest w zasadzie wielkością optymalizowaną, stanowią natomiast nieodłączny parametr rachunku całkowitego. Optymalizowany jest on tylko w aspekcie wyboru krajów zakupu. Natomiast import surowców, import towarów zużywanych do dalszego przerobu oraz produkcja antyimportowa są zmiennymi decyzyjnymi modelu zarówno w sensie doboru optymalnej struktury produkcji, jak również w przypadku importu optymalnych ilości i kierunków zakupu. Wynika stąd, że nowa metoda uwzględnia import, i to w zakresie szerszym. Optymalizacja struktury importu inwestycyjnego wymagała by jednocześnie optymalizacji inwestycji i należy sobie życzyć, żeby zagadnienie to zostało w przyszłości opracowane.

Dalsze zarzuty wysunęły przez Bronisława Najmierza dotyczące praktycznych zasad rachunku uproszczonego. Wydaje się, że nieporozumienie jest tu co najmniej tyle, ile w części dotyczącej podstawowych założeń nowej metody. Poruszenie tego zagadnienia w niniejszym artykule nie wydaje się jednak celowe. Wymaga ono osobnego omówienia.

¹) Problemy optymalizacji handlu zagranicznego. Studia Komitetu Przerobienia Zagospodarowania Kraju PAN, t. II, Warszawa 1961.

²) Omówienie też sformułowanych przez Komisję założeń artykułu Witolda Trzecińskiego. Uwagi do tego Komisji do oceny metod badania efektywności handlu zagranicznego, Gospodarka Planowa nr 11/1963.

³) J. Glowacki, B. Wojelechowicz: Jak optymalizować handel zagraniczny w planach wieloletnich, Gospodarka Planowa nr 11, 12/1964.

⁴) Np. L. W. Kantorowicz: Rachunek ekonomiczny optymalnego wykorzystania zasobów, Warszawa 1959 PWN. W Trzeciński: Optymalność całkowita — optimum częściowe w planowaniu handlu zagranicznego, Przegląd Statystyczny, Zeszyt 1 z 1963.

⁵) Zarzut ten wysunął również W. Rydygier w artykule „Efektywność w handlu zagranicznym”, „Życie Gospodarcze” nr 2/1965.

Potrzebne są nowe metody badań

MIECZYSLAW RAKOWSKI

ZABIERAJĄC ponownie głos w dyskusji na temat metod badania efektywności handlu zagranicznego, która tak szeroko i owocnie rozwinęła się na łamach „Życia Gospodarczego” nie będę szczegółowo odpowiadał B. Wojelechowskiemu, który ze mną bezpośrednio polemizował, ponieważ krytykę wielu argumentów przeprowadził już inni uczestnicy dyskusji, a celem artykułu jest przedstawienie pozytywnych propozycji. Na pewne sprawy trudno jednak powtórnie nie zwrócić uwagi.

Stosowany obecnie kurs graniczny powstał przez odcięcie pewnego procentu obrotów o najgorszych wskaźnikach efektywności (ostatnia partia powiedzieć 95 proc. naszego obrotu). Przyjęto, że wszystkie towary, mające wskaźniki efektywności niższe od wskaźnika granicznego, są efektywne i przynoszą zysk kalkulacyjny. W ten sposób próbuje się pogodzić wymogi zbilansowania z wymogami efektywności eksportu. Jednakże nie został przeprowadzony żaden dowód na to, że jeśli nawet kurs graniczny pozwala aktualnie zbilansować eksport z importem, to tym samym obroty zostały zbilansowane na optymalnym z punktu widzenia gospodarki poziomie, a przecież o to chodzi przy stosowaniu kryteriów efektywności. Ponieważ tak ustalone wskaźniki graniczne są całkowicie podporządkowane wymogom bilansowym (kiedy występuje np. deficyt w bilansie handlowym, to automatycznie podwyższa się kurs graniczny), „zysk kalkulacyjny” obliczany w stosunku do kursu granicznego nie ma obiektywnej wartości jako kryterium efektywności, lecz tylko z punktu widzenia bilansowego.

Można przytoczyć znaczną ilość przykładów, gdy plany w różnych dziedzinach gospodarki są doskonale zbilansowane, a mimo to są bardzo dalekie od optymalnej kombinacji występujących w tych planach czynników produkcji. Można np. zbilansować bilans paliw przy różnym zakresie i kierunkach wzrostu wydobycia i oszczędzania paliw, ale spośród różnych możliwych bilansów paliwowych tylko jeden będzie zawierał optymalny wzrost wydobycia i optymalny zakres oszczędzania. Zadaniem kryteriów efektywności jest umożliwienie wyboru spośród możliwych bilansów takiego, który by spełniał wymagane zadania zaspokojenia określonych potrzeb uczynił to przy pomocy najmniejszych nakładów pracy, czy też przy minimalizacji innych przyjętych funkcji ogólnogospodarczych (np. wskaźnika efektywności). Kryteria efektywności bilansu paliwowego, które by się po prostu dostosowały do istniejącego planu nie są żadnymi kryteriami efektywności, lecz formą usankcjonowania istniejących założeń. Tylko stosowanie niezależnych kryteriów, opartych na ogólnogospodarczych przesłankach może doprowadzić do optymalnego zbilansowania planu częściowego, w tym również bilansu handlu zagranicznego. Na tym też trzeba stwierdzić, że nie został przeprowadzony żaden dowód na to, iż efektywność całego handlu zagranicznego, jego poszczególne części składowe lub poszczególne towary powinna być obliczona w oparciu o wskaźniki graniczne, a nie wskaźniki średnie lub jakieś inne. Uważam, że jest raczej odwrotnie. Porównanie np. przyrostu obrotów z roku na rok ze wskaźnikiem granicznym w omówionym wyżej ujęciu, może wykazywać „zysk kalkulacyjny”, podczas gdy średnie wskaźniki całości obrotów będą się poważnie pogarszały.

Oprócz tych problemów, które moim zdaniem, w sposób zasadniczy podważają racjonalność przyjętej metodyki w ujęciu makroekonomicznym i mikroekonomicznym, wysunęto w toku dyskusji również szereg innych poważnych zastrzeżeń, m. in. to, że stosowanie przyjętych wskaźników uprzywilejowuje w sposób nieuzasadniony oszczędzanie materiałów, nie pozwala na prawidłowe porównywanie efektywności produkcji surowców i dalszych faz przetwórstwa itd. itp.

Uważam, że przedstawione tu uwagi krytyczne stanowią dostateczną przesłankę dla wniosku o tym, że przyjęte metody oceny efektywności handlu zagranicznego nie zdają „egzaminu dojrzałości”, nie pomagają w optymalizacji zakresu i wskaźników handlu zagranicznego, ani też nie dają prawidłowej oceny jego efektywności. Dlatego sprawa polega nie na tym, żeby jakoś te metody ulepszyć, ale na tym, aby je zastąpić nowymi, które by pozwoliły racjonalnie ocenić efektywność handlu zagranicznego w całości i jego poszczególnych elementach oraz wskazywały metody optymalizacji z punktu widzenia maksymalizacji wzrostu gospodarczego z posiadanymi zasobami.

W tym miejscu chciałbym wskazać na kilka zasadniczych elementów, które — moim zdaniem —

nie należy uwzględnić przy opracowaniu nowych racjonalnych metod badania i optymalizacji zakresu i wskaźników handlu zagranicznego.

1. Obiektywizacja oceny wyników handlu zagranicznego w całości wymaga wypracowania innej bazy odniesienia niż bardzo wysoki kurs graniczny (przekraczający znacznie stosunek wartości zlotowej koszyka konsumpcyjnego do wartości 1 dolara), poniżej którego eksport jest jakoby efektywny. Takimi odniesieniami mogłyby być kursy średnie tworzenia dochodu narodowego i eksportu. Kursy graniczne są operatywnie potrzebne, ale nie są one ogólną, lecz tylko cząstkową miarą efektywności o ograniczonym zakresie.

2. Obiektywizacja oceny wyników handlu zagranicznego z punktu widzenia efektywności planowania bieżącego oraz ewentualnych zmian w planach bieżących wymaga, aby ocenę wpływ poszczególnych zmian w eksporcie lub w imporcie na wyniki działalności całej gospodarki. Stosunkowo łatwo można ocenić np. jaki wpływ może wywrzeć na gospodarkę wzrost eksportu lub ograniczenie importu określonej ilości dóbr konsumpcyjnych, trudniej jest dokonać tego w zakresie dóbr inwestycyjnych oraz w dziedzinie środków produkcji (np. jaki będzie wpływ ograniczenia importu kauczuku na produkcję opon, samochodów, konserwację taboru itp.). Jednakże takie obliczenia są możliwe i konieczne. Tylko one pozwolą na racjonalne manewrowanie zarówno eksportem, jak i importem, a nie wyłącznie eksportem w ramach tych stosunkowo ograniczonych możliwości manewru, jakie stwarza plan bieżący. Hierarchizacja różnych pozycji eksportu i importu pod względem ich wpływu na całość gospodarki pozwoliłaby minimalizować ujemny wpływ tych czy innych założeń w planie handlu zagranicznego i odwrotnie — maksymalizować dodatni wpływ powstających nadwyżek bilansowych. Jeden wskaźnik graniczny jest tu nie tylko nieprzydatny, ale wprowadza w błąd.

3. Obiektywizacja oceny wyników handlu zagranicznego w planie wieloletnim wymaga rozwiązania szeregu nowych problemów, które w obowiązującej metodzie w ogóle nie są uwzględniane. O ile w planowaniu bieżącym można np. z jakimś usprawiedliwieniem traktować różne rodzaje importu jako jednakowo niezbędne, bo ograniczenie importu jakiegokolwiek z nich łamie w ten czy inny sposób założenia planu gospodarczego, to w planie wieloletnim takie postępowanie jest zupełnie nieuzasadnione. W tym ujęciu czynnikiem z ekonomicznego punktu widzenia jest import absolutnie niezbędny, którego w żaden sposób nie można zastąpić produkcją krajową; czynnikiem importu niezbędnym tylko czasowo, który po jakimś czasie można będzie zastąpić ocalałą produkcją antyimportową; czynnikiem importu celowym importu kredytowego, którego efektywność zależy od efektywności obiektu dającego produkcję eksportową i zbudowanego w oparciu o ten kredyt; czynnikiem importu znów importu komparatywnego w zakresie wyrobów, których produkcję moglibyśmy sami rozwijać, ale czego nie czynimy, ponieważ możemy je uzyskać w zamian za tańszy eksport; czynnikiem importu obrót specjalizacyjny i czynnikiem importu importu uszlachetniającego, poprawiającego wskaźniki gospodarcze. Wszystkie te rodzaje importu z wyjątkiem importu absolutnie niezbędnego, mają swoje antyimportowe alternatywy produkcyjne, przy czym oczywiście każda grupa i rodzaj wyrobu mają inną alternatywę zarówno pod względem zakresu, jak i wskaźników kosztowych czy efektywnościowych. Dlatego analiza efektywności rozwoju eksportu w stosunku do jakichś z górą przyjętych i jednolitych wskaźników granicznych, bez rozważenia różnych alternatyw ograniczenia importu i tym samym nieefektywnego eksportu przez racjonalną produkcję antyimportową, bez stworzenia odrębnych kryteriów dla eksportu kompensującego różne grupy importu — import niezbędny, komparatywny, specjalizacyjny itp. — jest zupełnie błędne. Nie ma np. sensu „ocena” efektywności eksportu specjalizacyjnego przez porównanie go z ogólnym wskaźnikiem granicznym, kiedy alternatywą dla rozwoju eksportu i importu specjalizacyjnego jest własna produkcja o wskaźniku kilkakrotnie niższym od granicznego.

Stworzenie zróżnicowanych grupowych kryteriów i wskaźników (średnich i granicznych) efektywności eksportu, importu i produkcji antyimportowej i na tej podstawie stworzenie przesłanki dla szerokiego manewru w zakresie skali, kierunków i rodzajów obrotu, umożliwiających jego optymalizację z punktu widzenia gospodarki narodowej oraz zdyktowanie w czasie kryteriów efektywności jest niezbędnym warunkiem stworzenia racjonalnych metod badania efektywności handlu zagranicznego. Wymaga to jednak oczywiście przystąpienia do opracowania nowej metodyki badań efektywności handlu zagranicznego, ponieważ obecna się do tego nie nadaje.

Opracowanie nowej metodyki jest zadaniem pilnym, ponieważ palącym zadaniem jest uruchomienie w pięcioletnim 1966—70 rezerwy gospodarczych, tkwiących w optymalnym dostosowaniu wielkości, kierunków i wskaźników eksportu, importu oraz produkcji antyimportowej do potrzeb gospodarki narodowej, w takim dostosowaniu, które by sprzyjało maksymalizacji wzrostu gospodarczego.

Ponieważ jednak opracowanie nowej metodyki i dyskusja wokół niej zajmują dużo czasu, a prace nad planem pięcioletnim są bardzo pilne, wydaje się, że dla praktycznego popchnięcia sprawy naprzód konieczne jest, aby już obecnie opracować plan handlu zagranicznego w kilku zasadniczo różniących się od siebie wariantach co do wielkości, struktury i kierunków importu i eksportu w powiązaniu z rozwojem produkcji antyimportowej, określić — chociażby w przybliżeniu — różnicę występującą między tymi wariantami pod względem ich wpływu na gospodarkę narodową oraz znaleźć wariant, który najkorzystniej na nią wpływa.

Prace nad ekonomiczną analizą i porównaniem różnych wariantów handlu zagranicznego w planie pięcioletnim i wybór wariantu optymalnego to obecnie — moim zdaniem — rzecz najważniejsza. W toku tej właśnie pracy i dyskusji wykrystalizują się najlepiej kryteria prawidłowej metodyki badań handlu zagranicznego.

Dynamika a struktura produkcji

DOKONCZENIE ZE STR. 1

cej niż przed rokiem. Dzięki temu mogą oni lepiej wykorzystywać dla potrzeb hodowli trzody dobre, ubiegłoroczne zbiory ziemniaków. W ślad za tym idzie wydatny wzrost pogłowia trzody i rosnące w styczniu i lutym rozmiary jej skupu (o 26 proc. w porównaniu z tymi samymi miesiącami r. ub.). Zwiększenie natomiast rozmiarów związanej z dostawami mleka sprzedaży pasz treściwych dla bydła pozwoliło, na zwiększenie w tym czasie rozmiarów skupu mleka (o 6 proc.), pomimo złego urodzaju pasz objętościowych dla bydła w r. ub. (siano i koniczyna). Specjalne dostawy pasz

dla drobiu przyniosły wzrost jego skupu o ponad 120 proc. i ją o 10 proc. (w porównaniu z okresem styczni — luty r. ub.).

Osiągnięcia te znalazły już wyraz w zwiększonych dostawach na rynek zwłaszcza masła (o ok. 5 proc.) i drobiu (ok. 5-krotnie w porównaniu z okresem styczni — luty r. ub.). Fakt zaś, że wzrost skupu trzody nie przyniósł jeszcze odpowiedniego wzrostu dostaw mięsa na rynek wiąże się z koniecznością uzupełnienia rezerw w chłodniach i korzystną dla nas wymianą zagraniczną mięsa za zboże. W najbliższych miesiącach i na tym odcinku oczekiwac możemy pewnej poprawy.

Na specjalne podkreślenie zasługuje ponadto fakt, że tendencje do silnego angażowania rolników w rozwój hodowli są, jak się wydaje, dość długofalowe. Podsumowanie grudniowego spisu rolnego przy-

niosło dalszy wzrost pogłowia trzody, a ceny prosiat w styczniu i lutym br. kształtowały się na niewiele niższym poziomie niż w r. ub., tj. w okresie szczególnego zainteresowania rolników rozwojem hodowli trzody i niskiej ich podaży. Widoczne też jest, że nadal utrzymuje się wysokie zapotrzebowanie na nawozy sztuczne i materiały budowlane.

Wszystko to oznacza, że zastosowany zespół środków ekonomicznych, zmierzających do przyspieszenia rozwoju produkcji rolnej przynosi dobre wyniki. Można mieć nadzieję, że kontynuowanie dotychczasowej polityki, zwłaszcza w zakresie pomocy paszowej, przyczyni się do poprawy sytuacji w najbliższym dotychczas ogniwie zaopatrzenia ludności.

Na tym tle z większą wyrazistością rysują się tegoroczne słabe strony w produkcji przemysłu lekkiego.

Zwłaszcza, że znajdują one wyraz w dalszym spadku dostaw na rynek tkanin i częściowo konfekcji. Wydaje się więc, że mamy tu do czynienia z tendencją do powolnego przesuwania punktu słabości zaopatrzenia rynku; z niektórych artykułów żywnościowych na wyroby przemysłu lekkiego. Oznacza to m. in., że pierwsze miesiące br. wskazują na potrzebę zwrócenia szczególnej uwagi na rozwój przemysłu lekkiego. Zwłaszcza, że w ostatnich latach odgrywa on coraz większą rolę we wzroście produkcji eksportowej, a na rynku krajowym utrzymanie jego wyroby. Istnieją przy tym przesłanki wskazujące, że zapotrzebowanie to może w br. rosnąć szybciej niż początkowo oczekiwaliśmy. Oto niektóre z nich.

W lutym wyplaty z tytułu skupu produktów rolnych osiągnęły 3,5 mld zł i były nieco wyższe niż w lutym 1961 r., tj. wówczas gdy poziom sku-

pu produktów rolnych był wyższy niż w tym samym czasie w latach 1962—1964. W porównaniu z okresem styczni — luty r. ub. wzrosły one w br. o ok. 16 proc. Widoczne jest ponadto, że na początku br. wystąpiły silniejsze niż w r. ub. tendencje wzrostu zatrudnienia (o ok. 5 proc. w porównaniu ze styczniem r. ub.). Fakt zaś, że w lutym zmalała liczba osób poszukujących pracy (o 22 proc.) i wzrosła liczba wolnych miejsc pracy (o ok. 70 proc.) wskazuje, że tendencje do szybkiego wzrostu zatrudnienia utrzymały się i w tym miesiącu. W ślad za tym idzie oczywiście odpowiedni wzrost wynagrodzeń za pracę (o ok. 5 proc. w okresie styczni — luty br.).

W przedstawionej sytuacji sprawa przyspieszenia tempa wzrostu produkcji przemysłu lekkiego nabiera szczególnego znaczenia; zwa-

żać, że jego produkcja w podstawowych asortymentach nie tylko w styczniu, ale i w lutym br. kształtowała się poniżej założeń planu operatywnego (tkanin wełnianych, bawełnianych i jedwabnych z włókien syntetycznych oraz wyrobów dziewiarskich i obuwia skózanego). Ostatnio zostały wprowadzone podjęte decyzje w sprawie zwiększenia limitów inwestycyjnych na zakup maszyn do kędzierzawienia siłonu. Pozwoli to na zwiększenie o kilkanaście procent produkcji skarpet i rajstop elastycznych. Nie wyczerpuje to jednak jeszcze problemu poprawy zaopatrzenia w wyroby przemysłu lekkiego.

Przedstawione tendencje rozwoju produkcji i zaopatrzenia rynku w lutym br. wywarły swoisty wpływ na ukształtowanie obrotów handlu zagranicznego. Ich wyników nie można wprawdzie uznać za reprezentatywne dla tegorocznego rozwoju sytuacji, bo pod koniec lutego

Plan na przyszłe pięciolecie

Na ostatnim posiedzeniu Sejmowej Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów, obradującej pod przewodnictwem p. Józefa Kuleszy, Przewodniczącego Komisji Planowania Stefan Jędrzejowski przedstawił m. in. niekiedy problem związany z dalszym planem na przyszłe pięciolecie. Oto ważniejsze z nich:

Okazuje się, że podstawowe problemy nowego planu, nad którym się obecnie pracuje, to redukcja nadmiernych tendencji do inwestowania oraz rewizja programów zatrudnienia i niektóre problemy handlu zagranicznego.

Wiadomo, że poziom nakładów inwestycyjnych na przyszłe pięciolecie ustalony został w wysokości 830-840 mld zł., co oznacza wzrost o 36-38 proc. ponad przewidywane wykonanie obecnego pięciolecia. Wytężenie zakładają przy tym równomierny wzrost nakładów inwestycyjnych mniej więcej o ok. 7 proc. rocznie w ciągu pięciolecia. W ramach tej kwoty utworzona ma być rezerwa centralna w wysokości 40 mld zł., a niezależnie od tego resorty i rady narodowe zobowiązane zostały do utworzenia rezerw resortowych i rad narodowych.

Resorty i wojewódzkie rady narodowe przedłożyły jednak Komisji Planowania projekty planów inwestycyjnych, według których łączna suma nakładów znacznie przewyższa podane założenia. A ponadto prawie wszystkie resorty skoncentrowały nakłady w pierwszych latach planu i przewidują malejące tempo nakładów w latach następnych.

Analizując wysoki wzrost nakładów inwestycyjnych, ani tak rozłożenie ich w czasie, jak oświadczył przewodniczący Komisji Planowania, są nie do przyjęcia. Projekty planów będą więc wymagały bardzo poważnej analizy i rekonstrukcji, której dokona Komisja Planowania wspólnie z ministerstwami i województwami.

Obecnie oczekuje się jeszcze na projekty planów alternatywnych, których opracowanie ma być zakończone do końca marca. Plany te najczęściej opracowywane są w dwóch wersjach. Jest to tzw. wariant beznawigacyjny, przewidujący wprowadzenie zwiększenia inwestycji, ale stosunkowo niewielkie i wariant drugi — który jest związany z dalszymi, poważnymi inwestycjami. Obie te wersje planów alternatywnych mają być bardzo poważnie potraktowane i przeanalizowane w toku dalszych prac nad planem.

Jeżeli chodzi o problemy zatrudnienia, to wiadomo, że w myśl dotychczasowych wytycznych przyszłość zatrudnienia na przyszłe pięciolecie w całej gospodarce, poza indywidualnymi gospodarstwami chłopskimi, ma wynieść ok. 1,5 mln. Resorty i rady narodowe złożyły już jednak projekty planów, przewidujące zwiększenie zatrudnienia o 1,9 mln osób.

Sporządzone tymczasem przez organa wojewódzkie bilanse siły roboczej określają jej zasoby na ponad 1,5 mln osób, z czego na miasta przypada ok. 600 tys., na wieś — 900 tys. Z bilansów tych wynika, że nie doceniono koniecznego przyrostu miejsc pracy w usługach dla rolnictwa i w różnych działach pozarolniczej pracy na wsi. Przyjęcie

szacunków, zawartych w projektach planów terenowych oznaczałoby, że 650 tys. osób ze wsi należy zaangażować do pracy w mieście. Wydaje się jednak, że te założenia są niesłuszne, iż ilość miejsc pracy, którą trzeba stworzyć na wsi, powinna być dużo większa, by w ten sposób ograniczyć migrację do miast.

Na przewidziany przyrost zasobów siły roboczej — 623 tys. przypada na kobiety, z tego 235 tys. w mieście, 387 tys. na wsi. Oznacza to, że konieczne jest zwiększenie udziału zatrudnienia kobiet z 36,8 proc. w 1965 r. do 38,2 proc. w roku 1970. Niezbędne jest więc opracowanie programu zwiększenia zatrudnienia kobiet w tych gałęziach gospodarki, w których są one dzisiaj zatrudniane w mniejszym stopniu.

Bilanse terenowe przewidują nadwyżkę zasobów siły roboczej na wsi w wysokości 700 tys. osób i niedobór w miastach — 500 tys. osób. Według ocen Komisji Planowania z owych 200 tys. osób różnicy między nadwyżką siły roboczej na wsi i jej niedoborem w mieście, ok. 120 tys. otrzyma zatrudnienie związane z lokalizacją zakładów przemysłowych planu centralnego jeszcze nie zlokalizowanych. Natomiast ok. 80 tys. osób znajdzie zatrudnienie w transporcie i budownictwie w województwach, w których potrzeby w tym zakresie oszacowane zostały zbyt nisko.

Wszystko to nie zmienia jednak faktu, że cały problem zatrudnienia wymagać będzie dużych prac adaptacyjnych. Nie możemy sobie bowiem pozwolić na wzrost zatrudnienia przekraczający 1,5 mln osób. W związku z tym wymagają zwłaszcza przeprowadzenia współpracy z ministerstwami, województwami, radami narodowymi, przyjęcie na przyszłe pięciolecie wskaźniki wzrostu wydajności pracy. Wskaźniki te zostały założone nisko. Widocznie jednostki planujące stały na stanowisku, że trzeba za wszelką cenę stworzyć miejsca pracy, których brak, i nie zwracały dostatecznej uwagi na zadania w dziedzinie wzrostu wydajności.

Ponadto okazało się, że nierównomierność terenowa rozłożenia nadwyżki siły roboczej i miejsce pracy wymaga przeprowadzenia dodatkowych badań pod kątem zlagodzenia deficytu siły roboczej na terenach wielkich miast i ośrodków przemysłowych. W tym celu zostały powołane terenowe zespoły deklaratywne, które badają możliwości zmniejszenia dysproporcji pomiędzy zasobami terenowymi siły roboczej i zapotrzebowaniem na nią. Rozważają one m. in. możliwości przeniesienia niektórych zakładów, rozkooperowania produkcji, przyjęcia wyższego stopnia mechanizacji w tych zakładach, które są położone na terenach deficytowych itd.

Blizsze opracowania projektów założonych na nowe pięciolecie w dziedzinie handlu zagranicznego wykazały, że projekty wzrostu obrotów z krajami socjalistycznymi, mogą być pomyślnie zrealizowane. Widoczne jest to z przeprowadzonych dotychczas konsultacji i wstępnych porozumień. Odpowiednie umowy wieloletnie mają być zawarte do połowy tego roku. Jeżeli chodzi natomiast o rozwój obrotów i bilansowanie ich z krajami kapitalistycznymi, to wystąpiły dwie istotne trudności związane z ich strukturą i geograficznym kierunkiem rozwoju.

Projektowana zmiana struktury eksportu poprzez zwiększenie eksportu maszyn, urządzeń i przemysłowych artykułów konsumpcyjnych natrafia na duże trudności. Wiąże się one z silną konkurencją na rynkach krajów, o które nam chodzi, oraz z barierami celno-kontyngentowymi.

Trzy są więc najtrudniejsze zagadnienia, które trzeba jeszcze rozwiązać przy opracowywaniu ostatecznej wersji planu na przyszłe pięciolecie: bilans siły roboczej i zatrudnienia, inwestycje i handel zagraniczny.

(pl)

Ubezpieczenie społeczne rzemieślników

KOMISJA Pracy i Spraw Socjalnych oraz Komisja Przemysłu Lekkiego, Rzemiosła i Spółdzielczości Pracy rozpatrzyły na wspólnym posiedzeniu rządowy projekt ustawy o ubezpieczeniu społecznym rzemieślników.

U podstaw projektu leży idea popierania rozwoju rzemiosła, zwłaszcza usługowego, stworzenia dla rzemieślników bardziej korzystnych warunków bytowych, o czym niejednokrotnie pisaliśmy na szpaltach „Życia”.

Ubezpieczenie społeczne rzemieślników opierać ma się na zasadach jakie obowiązują w powszechnym systemie ubezpieczenia pracowników. Będzie ono obowiązkowe i obejmie w zasadzie wszystkich rzemieślników i osoby z nimi współpracujące. Koszty ubezpieczenia pokrywane będą ze składek opłacanych przez rzemieślników. Ubezpieczenie nie obejmie rzemieślników i osób współpracujących, którzy mają zapewnione zaopatrzenie z innego tytułu, a także tych, dla których praca w rzemiośle nie jest głównym źródłem utrzymania.

Ubezpieczenie zapewni świadczenia lecznicze w okresie pracy i po jej zaprzestaniu z powodu starości lub inwalidztwa, a także świadczenia pieniężne na starość lub w razie inwalidztwa albo po utracie żywiciela.

Świadczenia lecznicze przysługują mającym rzemieślnikowi, osobie współpracującej z nim i członkom jego rodziny w zakresie i na warunkach przewidzianych dla pracowników i ich rodzin, a wyjątkiem leków i środków opatrunkowych wydawanych przez apteki otwarte, za które zainteresowani ponoszą pełne opłaty. Świadczenia przysługują przez okres pracy w rzemiośle i w ciągu dalszych 6 miesięcy w razie przerwania pracy z powodu choroby. Osobom pobierającym renty na podstawie ustawy

tym co najmniej 3 lata ubezpieczenia z opłaconymi składkami dla tych, którzy już osiągnęli lub osiągną wiek starczy przed 31 grudnia 1968 r. oraz co najmniej 5 lat dla osób, które wiek starczy osiągną później. Wyplata więc pierwszych rent starczych nastąpi już w czwartym roku trwania ubezpieczenia.

Podstawę wymiaru rent stanowi będą stałe kwoty, których wysokość ustalona będzie w zależności od rodzaju rzemiosła i miejscowości jego wykonywania.

Wysokość rent oblicza się wg zasad obowiązujących w ubezpieczeniu pracowników.

Jeżeli po nabyciu prawa do renty starczej lub inwalidzkiej rzemieślnik nadal wykonuje rzemiosło w zakresie usług dla ludności i rolnictwa, to ma on prawo w tym czasie do pobierania połowy renty, bez obowiązku płacenia składek na ubezpieczenie. Ma on ponadto prawo do bezpłatnych świadczeń leczniczych w zakresie przewidzianym dla rencistów. Inne źródła dochodów powodują zawieszenie prawa do renty na zasadach określonych dla pracowników.

W razie śmierci rzemieślnika lub rencisty ubezpieczenie zapewnia pozostałym członkom rodziny rentę rodzinną. Przysługuje ona z nieznanymi zmianami w wysokości i na zasadach określonych dla członków rodzin pracowników.

Ustawa przewiduje również świadczenia jednorazowe w formie zasiłku pogrzebowego, który wypłaca się rodzinie w razie śmierci żywiciela, oraz rzemieślnikowi lub renciście w razie śmierci członka jego rodziny.

Wysokość składek powinna być ustalona w ten sposób, by dochód ze składek pokrywał wydatki z tytułu ubezpieczenia. Wraz ze wzrostem liczby rzemieślników, obciążenia wynikające z ubezpieczenia będą odpowiednio mniejsze. Przy ustalaniu wysokości składek uwzględnić się będzie niejednakowa sytuacja materialna rzemieślników. Niższe składki od przeciętnej mają opłacać rzemieślnicy świadczący usługi dla ludności i rolnictwa.

Po dyskusji i szeregu wyjaśnień Komisja przyjęła rządowy projekt ustawy o ubezpieczeniu społecznym rzemieślników wraz z poprawkami zaproponowanymi przez podkomisję i ZUS.

W głosowaniu Sejm, na posiedzeniu w dniu 29 marca, przyjął jednomyślnie ustawę o ubezpieczeniu społecznym rzemieślników. (k)

Ustawa o uzdrowiskach

KOMISJA Zdrowia i Kultury Fizycznej rozpatrzyła rządowy projekt ustawy o uzdrowiskach i lecznictwie uzdrowiskowym oraz odpowiedzi na dezputy postów. Założenia projektu ustawy przedstawił podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia i Opieki Społecznej — Jan Rutkiewicz.

Rządowy projekt ustawy o uzdrowiskach i lecznictwie uzdrowiskowym ma zastąpić obowiązującą dotychczas ustawę z 1922 r., która nie odpowiada już obecnym potrzebom społecznym i warunkom gospodarczym. Projekt dostosowany jest do zadań uspołecznionej służby zdrowia i do aktualnej struktury terenowych organów władzy i administracji państwowej. W myśl tego dokumentu rady narodowe mogą koordynować działalność wszystkich instytucji istniejących na terenie danego uzdrowiska.

W związku z tym, że uzdrowiska znajdują się nie tylko w kompetencji resortu zdrowia, projekt ustawy przewiduje zharmonizowanie działalności związanej z lecznictwem uzdrowiskowym przez powołanie Naczelnej Rady Uzdrowisk i Wczasów Pracowniczych, w której skład wejdą przedstawiciele zainteresowanych centralnych organów administracji i związków zawodowych oraz innych organizacji i instytucji.

Przepisy zawarte w projekcie zapewniają ustawową ochronę naturalnych warunków klimatycznych

i środowiskowych w miejscowościach uzdrowiskowych.

Projekt ustawy podaje ponadto definicję lecznictwa uzdrowiskowego, określa kryteria kwalifikujące daną miejscowość jako uzdrowisko i zleca zwierzchni nadzór nad lecznictwem uzdrowiskowym oraz nad ochroną naturalnych warunków Ministerstwu Zdrowia i Opieki Społecznej, a także ustanawia funkcję naczelnego lekarza uzdrowiska.

Podkomisja odbyła trzy posiedzenia, na których szczegółowo rozpatrzyła projekt ustawy wnosząc doń poprawki.

W dyskusji wskazywano, że szczególnie ważne jest sprzyjanie roli i zadań rad narodowych w miejscowościach uzdrowiskowych. Rady narodowe, główny gospodarz uzdrowiska, powinny koncentrować w swym ręku funkcje koordynacyjne w stosunku do wszystkich instytucji zajmujących się lecznictwem uzdrowiskowym i organizacją wczasów na ich terenie. Toteż nadanie radom specjalnych uprawnień niewątpliwie wyjdzie działalności uzdrowiskowej na zdrowie. Umożliwi im to rozwinięcie pełnej działalności, zmierzającej do ochrony obszaru uzdrowiskowego, m. in. drogą decydowania o inwestycjach na ich terenie. Pozwoli to również np. na właściwsze lokalizowanie wielu inwestycji przemysłowych tak, aby nie wpływały one ujemnie na warunki lecznicze.

Wiele miejsc w dyskusji poświęcono sprawie równomiernego i pełnego wykorzystania miejsc w uzdrowiskach. Obserwuje się niepełne wykorzystywanie w niektórych miejscach miejsc w domach wczasowych, zwłaszcza będących własnością poszczególnych związków zawodowych. Tymczasem zapotrzebowanie społeczne, przede wszystkim na pobyt sanatoryjny, jest wciąż niezaspokojone. Posłowie stali na stanowisku, że polityka rozdziału skiełowań wymaga analizy, że konieczna jest większa koordynacja w tej dziedzinie między poszczególnymi związkami. Długo można by wygospodarować pewną pulę miejsc, przeznaczając ją m. in. dla rencistów i emerytów, którzy w niedostatecznym stopniu korzystają z możliwości leczenia uzdrowiskowego.

Komisja przyjęła projekt ustawy z poprawkami.

Wydaje się, że ustawa może przyczynić się bardzo do uporządkowania spraw lecznictwa uzdrowiskowego.

Konwent Seniorów uznał, że niektóre szczegóły legislacyjne projektu ustawy o uzdrowiskach i lecznictwie uzdrowiskowym nie zostały jeszcze do końca dopracowane. Dlatego też zdjęto projekt z porządku dziennego posiedzenia Izby w dniu 29 marca br.

(ks)

wystąpiły zakłócenia w pracy portów i transportu, które odbiły się na ukształtowaniu obrotów. Faktem pozostaje jednak, że luty nie przyniósł dalej idącego wzrostu wykozystania naszych nadwyżek w krajach socjalistycznych. Odnosiłoby wypadło ponadto spadek obrotów z krajami kapitalistycznymi (w porównaniu z lutym r. ub.); tyle, że nieco głębszy w przypadku importu niż eksportu. Nadal też nie można powiedzieć, że zadowala nas sytuacja w dziedzinie eksportu maszyn, chociaż wzrost eksportu w styczniu i lutym br. opiera się głównie na wzroście wywozu maszyn i urządzeń przemysłowych. Ich eksport do krajów kapitalistycznych pomimo dużego wzrostu (o ok. 54 proc.) był o wiele niższy niż planowany i wystercał na wykonanie zadań rocznych jedynie w ok. 4 proc.

Takie tendencje w rozwoju eksportu nasuwają przypuszczenie, że

dostosowanie struktury produkcji do potrzeb handlu zagranicznego nie na wszystkich odcinkach było dostatecznie daleko idące. Sam zaś handel zagraniczny pomimo zaobserwowanej poprawy bilansu płatniczego należy nadal do ogniw gospodarki, wymagających szczególnej uwagi.

*

Opisane pokrótce niektóre, ważniejsze tendencje rozwoju sytuacji gospodarczej w lutym br. wskazują, że wysoka dynamika produkcji nie rozwiązuje nam jeszcze w dostatecznym stopniu wielu ważnych problemów zaopatrzenia. Postępy na tym ostatnim odcinku wydają się mniej wydajne niż można by sądzić z ogólnych, wysokich wskaźników produkcji. W takiej sytuacji wypada więc ponownie zwrócić szczególną uwagę na kształtowanie zasobów.

Wiemy, że już pod koniec r. ub.

wystąpiło przyspieszenie tempa wzrostu zasobów. Pierwsze dane za styczeń br. wskazują natomiast, że mamy do czynienia z szybszym wzrostem zasobów w przemyśle niż w styczniu r. ub. (ok. 2 proc. wzrostu w styczniu r. ub. i 2,3 proc. w styczniu br.). W dodatku nastąpiło wyraźne pogorszenie struktury ich wzrostu. Spadły bowiem zapasy materiałów i surowców (pomimo sporego wzrostu ich importu) a wzrosły, o wiele bardziej niż w tym samym czasie w r. ub., zapasy wyrobów gotowych. Zapasy zaś artykułów rynkowych wzrosły w niższym stopniu niż przed rokiem, (2,8 proc. wzrostu w styczniu r. ub. i 2,3 proc. w styczniu br.).

Być może, że obecnie, po poprawie warunków transportowych, poprawi się to niekorzystne rozłożenie zasobów. Obawiać się jednak trzeba również, że po obserwowanym częściowo w latach 1963-1964 osłabieniu tempa wzrostu za-

pasów i poprawie ich struktury ponownie mamy do czynienia z narastaniem produkcji „nie trafionej”. Możliwe, że mamy do czynienia z tendencją do „rozładowania” zapasów w okresie osłabienia dynamiki wzrostu produkcji, gdy pojawiają się trudności zaopatrzenia materiałowego i pokrycia rosnących potrzeb rynku. Z chwilą natomiast, gdy wzrasta dynamika produkcji i zwiększają się wymagania stawiane producentom „ożywają się” tendencje do szybkiego wzrostu zapasów.

Rzecz godna jest uwagi m. in. i dlatego, że w ostatnich latach podjęty został szereg postanowień, zmierzających do uregulowania tego problemu. Obawiać się więc można, że albo podjęte decyzje okazały się jeszcze niedostateczne, albo nie zostały one w pełni zrealizowane, albo też oba te zjawiska wystąpiły równocześnie. Ponadto warto w tym miejscu przypomnieć

sobie, że ostatni, IV Zjazd PZPR sprawę postępow w jakości i asortymencie produkcji oraz lepszego dostosowania ich do potrzeb rozwoju gospodarki uznał za rzecz bardzo istotną. W praktyce okazuje się jednak, że nie przezwyciężyliśmy jeszcze w pełni starych nawyków do kultuowania osiągnięć czysto ilościowych.

Nie bez znaczenia dla postępow w tym względzie są oczywiście nasze dotychczasowe metody planowania i zarządzania, nad których udoskonaleniem właśnie obecnie pracujemy. Na ich efekty wypadnie jednak poczekać co najmniej do przyszłego roku. Obecnie zaś pozostaje nam do stwierdzenia fakt, że o ile w rolnictwie zastosowane środki ekonomiczne przyniosły podatkowe efekty, to w przemyśle pełne zastosowanie tych środków pozostaje sprawą otwartą.

GRZEGORZ PIARSKI

ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA NIEWYKONANIE DOSTAW WSKUTEK ZMIENIENIA PLANU PRODUKCJI

Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w N. wystąpił na drogę postępowania arbitrażowego przeciwko Fabryce A., domagając się zaszereżenia od niej odszkodowania umownego w związku z całkowitym niewykonaniem dostaw naczyn emaliowanych w ilości 8 ton, zamówionych w pozwanej Fabryce na I kwartał 1963 r.

Określowa Komisja Arbitrażowa zaszereżyła dochodzone roszczenie, natomiast Główna Komisja Arbitrażowa uwzględniając odwołanie Fabryki orzekła OKA zmieniła i wniosła o odszkodowanie oddaliła. Główna Komisja Arbitrażowa uznała, że skoro plan produkcji Fabryki ze względu na ciężkie warunki klimatyczne zimy 1962/63 został wówczas obniżony o 700 ton, to Fabryka za niewykonanie dostaw nie odpowiada.

Od orzeczenia GKA wniesiona została rewizja nadzwyczajna przez Zarząd Główny Centrali Rolniczej „Samopomoc Chłopska”.

Główna Komisja Arbitrażowa po powtórnym rozpoznaniu sprawy (w składzie zwiększonym) dnia 21 kwietnia 1964 r. nr BO-277/64 poprzedni swe orzeczenie uchyliła, wypowiadając ostatecznie następujący pogląd prawny:

W razie gdy dostawa nie została wykonana na skutek ogólnego zmniejszenia planowych zadań produkcyjnych dostawcy w uwzględnieniu trudności spowodowanych warunkami atmosferycznymi, to dostawca mógłby być zwolniony od odpowiedzialności za niewykonanie lub nienależyte wykonanie dostaw tylko w odpowiednim stosunku procentowym, w jakim produkcja uległa zmniejszeniu i pod warunkiem, że dostawca (producent) dokonał dodatkowych uszereżeń z odbiorcą co do ilości asortymentów i nowych terminów dostaw, uwzględniając m. in. ewentualne obniżenie planu dostaw dla danej kategorii odbiorców.

W uzasadnieniu swego ponownego orzeczenia GKA zaznaczyła:

„Niesporne jest, że pozwana Fabryka w styczniu i lutym 1963 r. przyjęła do wykonania bez żadnych zastrzeżeń zamówienia na dostawę powodowi w I kwartale 1963 r. 8.000 kg naczyń emaliowanych oraz że na poczet tych zamówień nie wykonała żadnych dostaw. Z wyjaśnień pozwanej Fabryki oraz z pism związanych do odwołania wynika, że z uwagi na trudności produkcyjne i transportowe spowodowane ciężką zimą 1962/63 r. plan dostaw naczyń emaliowanych na cele rynkowe został za zgodą Ministerstwa Handlu Wewnętrznej obniżony na I półrocze 1963 r. o 700 ton. To obniżenie planu zostało dokonane dopiero decyzją Min. Przemysłu Ciężkiego z dnia 26 czerwca 1963 r. (załączona do odwołania pismo Zjednoczenia K z dnia 13 listopada 1963r.), a więc było przyjętym post factum usprawiedliwieniem częściowego niewykonania dostaw w I półroczu 1963 r.

Skożo zatem trudności spowodowane ciężkimi warunkami atmosferycznymi zimy 1962/63 r. usprawiedliwiają tylko częściowe niewykonanie przez pozwaną Fabrykę zadań produkcyjnych w okresie, którego dotyczy niniejszy spór, to Główna Komisja Arbitrażowa, zważając całkowicie na pozwanej Fabryce od odpowiedzialności za niewykonanie zamówień, na poczet których nie dostarczone żadnego towaru, dopuściła się naruszenia przepisu § 84 ogólnych warunków dostaw w obrocie krajowym oraz postanowień uchwały nr 2/58 kolegium arbitrażu GKA z dnia 17 kwietnia 1958 r. ustalającej ogólne wytyczne orzecznictwa arbitrażowego w sprawie odpowiedzialności dłużnika obrotu uspołecznionego za niewykonanie lub nienależyte wykonanie zobowiązania.

Główna Komisja Arbitrażowa przed rozstrzygnięciem sprawy winna była zbadać, w jakim stosunku do pierwotnych zadań planowych pozwanej Fabryki pozostawało obniżenie — w uwzględnieniu trudności spowodowanych ciężką zimą — planu dostaw naczyń emaliowanych na sporny okres, a także, w jakim stopniu to obniżenie planu miało dotyczyć dostaw dla odbiorców strefy wiejskiej. Należało ponadto wyjaśnić, czy pozwany dostawca, po stwierdzeniu niemożności wykonania spornych dostaw na skutek zakłóceń w produkcji wynikłych w związku z ciężkimi warunkami atmosferycznymi, dokonał dodatkowych uzgodnień z powodowym odbiorcą co do ilości asortymentów i nowych terminów dostaw naczyń emaliowanych zamówionych na I kwartał 1963 r. a to w myśl pisma okólnego nr 49 Prezesa Rady Ministrów z dnia 26 lutego 1963 r. w sprawie likwidacji opóźnień i niedoborów w realizacji zadań planowych przedsiębiorstw, spowodowanych nie sprzyjającymi warunkami atmosferycznymi miesiącu stycznia i lutego 1963 r.

Z tych względów należałoby zaszkardzone rewizji orzeczenie uchylić przekazać sprawę Główniej Komisji Arbitrażowej do ponownego rozpoznania (...)”

DOKONCZENIE NA STR. 6

ŻYCIE GOSPODARZE 5

Nr 14 (707) — 4.IV.1964

SYTUACJA PRAWNA
PRACOWNIKA ARRESTOWANEGO

Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia 8 września 1964 r. nr III RP 82/63 uznał następujące wyjątki:

1. W razie wygaśnięcia umowy o pracę z upływem 3 miesięcy nieobecności w pracy z powodu tymczasowego aresztowania pracownik traci prawo do urlopu za ten rok, w którym umowa o pracę wygasła. Nie ma to jednak wpływu na nabycie już przez niego prawa do urlopu za lata poprzednie.

2. Fakt, iż pracownik z towarzyszącymi jego zwolnieniu okolicznościami mógł się domyślać, czy też nawet wiedzieć, jaka jest przyczyna jego zwolnienia nie jest istotny i wystarczający do skutecznego natychmiastowego rozwiązania umowy o pracę na podstawie art. 2 ust. 1 pkt 1 dekretu z dn. 18.I.1956 r. o ograniczeniu dopuszczalności rozwiązywania umów o pracę bez wypowiedzenia oraz o zabezpieczeniu ciągłości pracy (Dz. U. Nr 2, poz. 11 z późn. zmianami) z powodu popełnienia przestępstwa skoro art. 9 tegoż dekretu wkłada na zakład pracy obowiązek wymienienia przyczyny uzasadniającej zwolnienie pracownika.

3. Okoliczność, iż pracownik dopuścił się przestępstwa, nie wystarczy do przyjęcia, iż dochodzenie przezeń roszczeń z powodu wadliwego rozwiązania z nim umowy o pracę stanowi nadużycie prawa.

NOWE PRZEPISY
I ZARZĄDZENIAREJESTR POLSKICH STATKÓW
ZEGŁUGI ŚRÓDLĄDOWEJ

Rozporządzenie Ministra Żeglugi z dnia 21 stycznia 1965 r. w sprawie rejestru administracyjnego polskich statków żeglugi śródlądowej (Dz. U. Nr 8, poz. 48) ustaliło tryb i warunki rejestracji statków żeglugi śródlądowej.

Organami rejestrowymi dla statków żeglugi śródlądowej są inspektoraty żeglugi śródlądowej, z wyjątkiem niektórych statków rybackich, sportowych i turystycznych, o mniejszej powierzchni bądź z urządzeniami napędowymi nie wbudowanymi na stałe lub o mniejszej mocy silnika, które podlegają rejestracji według zarządzeń wydanych przez Ministra Rolnictwa albo przez Przewodniczącą GKKFIT.

Zgłoszenie statku do rejestru powinno być dokonane na piśmie z podaniem wszystkich niezbędnych danych niezwłocznie po wybudowaniu statku w kraju albo po przybyciu do kraju, jeżeli statek był wybudowany lub zakupiony za granicą.

Do zgłoszenia statku do rejestracji obowiązany jest właściciel, a jeżeli właścicielem jest Skarb Państwa — użytkownik.

Rejestrację przeprowadza organ rejestrowy właściwy dla portu macierzystego statku.

Po wpisaniu statku do rejestru organ rejestrowy wydaje wnioskodawcy kartę rejestracyjną.

Za rejestrację statków pobiera się opłaty w określonej w rozporządzeniu wysokości.

Wnioski o zarejestrowanie statków na podstawie rozporządzenia powinny być złożone we właściwych organach rejestrowych do dnia 23 lutego 1966 r.

BHP W MŁYNACH,
WYTWÓRNIACH PASZ
I SPICHERZACH ZBOŻOWYCH

Ukazało się rozporządzenie Ministra Przemysłu Spożywczego i Skupu, Ministra Rolnictwa i Przemysłu Leśnictwa i Przemysłu Włókienniczego z dnia 8 marca 1965 r. (Dz. U. Nr 11, poz. 71), które zmienia dotychczasowe rozporządzenie z 31 grudnia 1960 r. w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy w młynach, wytwórniach pasz i spichrach zbożowych (Dz. U. z 1961 r. Nr 3, poz. 19).

Zmiany dotyczą m. in.: sposobu oświetlania komór, obowiązków podłączania do urządzeń aspiracyjnych maszyn i urządzeń produkcyjnych, wydzielających pył, a także własn. zbożowych, żubrowników, szrotokarek i łuszczonek, wreszcie szerokości przejść itd.

ZWALCZANIE CHOROŚI
I SZKODNIKÓW ROŚLIN
UPRAWNYCH ORAZ CHWASTÓW

Minister Rolnictwa rozporządzeniem z dnia 26 lutego 1965 r. (Dz. U. Nr 11, poz. 72) upoważnił prezydów wojewódzkich bądź powiatowych rad narodowych do nalożenia na użytkowników gruntów o obowiązku zwalczania określonych chorób i szkodników roślin uprawnych a także chwastów, występujących lub mogących wystąpić na terenie województwa albo powiatu, jeżeli zwalczanie ich nie zostało dotąd uregulowane odrębnymi przepisami.

Prezydów rad narodowych powinny zarazem określić sposób i termin wykonania powyższego obowiązku.

Opracował JÓZEF ZIELIŃSKI

6 ZYCIE
GOSPODARSTWA

Nr 14 (70) — 4.IV.1965 r.

dujemy, że nie przekroczy najwyższego poziomu tej grupy wieku ludności z 1965 roku. W mieście spadek ludności w tej grupie wieku będzie o wiele głębszy niż na wsi. Stan ludności z 1965 r. w tej grupie wieku nie zostanie osiągnięty do 1985 roku. Tak więc zwiększone zapotrzebowanie na miejsca w szkołach podstawowych do 1965 roku będzie znacznie malało w latach następnych o różnym stopniu natężenia.

Ludność w grupie wieku 15—17 lat charakteryzuje się bardzo silnym wzrostem do 1970 roku. Ludność w tej grupie wieku rośnie z 1160 tys. osób w 1960 r. do 2130 tys. w 1970 r., a następnie spada do 1780 tys. osób w roku 1985. Wzrost tej grupy wieku w liczbach absolutnych jest bardzo duży. W latach 1961—1965 wynosił około 765 tys. osób, a w latach 1966—1970 o około 207 tys. osób. W związku z tym obecnie występuje duży nacisk młodzieży na szkoły średnie. Wzrost demograficzny przejdzie przez wiek szkoły średniej już w ciągu bieżącego 5-letnia i na początku przyszłego.

Ludność w grupie wieku 18—24 lata (wiek podejmowania pierwszej pracy) wzrasta systematycznie o różnym stopniu natężenia aż do roku 1975, a w następnych pięcioleciach ulega zmniejszeniu.

Najwyższy przyrost ludności w wieku 18—24 lat będzie miał miejsce w latach 1966—1970, wyniesie on 1360 tys. osób. Natomiast najwyższy poziom ta grupa osiąga w roku 1975, tj. 4916 tys. osób wobec 2980 tys. osób w roku 1960. Ponieważ ta grupa wieku będzie wywierała decydujący wpływ w poszczególnych pięcioleciach na potrzebę wzrostu nowych miejsc pracy oraz na potrzeby mieszkaniowe, ilustrujemy szczegółowy jej obraz kształtowania się stanu w końcowych latach poszczególnych pięcioleci w przekroju miasto—wieś w poniższej tabeli:

Lata	Ogółem	Miasto	W tys. osób
1960	2 980	1 566	1 414
1965	3 036	1 516	1 520
1970	4 397	1 894	2 503
1975	4 916	2 252	2 664
1980	4 337	1 963	2 374
1985	3 915	1 648	2 267

Analiza tabeli wskazuje, że decydujący przyrost w omawianej grupie wieku dokonuje się na wsi; szczególnie jaskrawo zjawisko to widoczne w latach 1966—1970, gdzie na wsi nastąpił wzrost w tej grupie wieku o 880 tys. osób wobec 480 tys. w mieście.

Tak ukształtowane proporcje przyrostu w tej grupie wieku w przyszłych pięcioleciach będą miały istotne znaczenie dla polityki w zakresie przemieszczania ludności ze wsi do miast oraz potrzeb w zakresie budownictwa.

Ludność w wieku zdolności do pracy (mężczyźni 16—59 lat, kobiety 16—54 lata) ulega również istotnym wahaniom w poszczególnych okresach pięcioleci. W całym okresie 25-letnia ta grupa ludność wzrosła o 6 284 tys. osób, tj. o 29,3 proc. Najwyższy przyrost ludności w wieku zdolności do pracy będzie miał miejsce w latach 1971—1975 i wyniesie on 1 944 tys. osób. Jest to wynik silnego przyrostu naturalnego ludności jak i wystąpił bezpośrednio po wojnie. Bardzo istotne różnice w kształtowaniu się przyrostu ludności w wieku zdolności do pracy będą zachodziły w przekroju miasto—wieś. W miastach przyrost ludności w tej grupie będzie znacznie wolniejszy niż na wsi.

PRESJA ZATRUDNIENIA

Przyrost ludności w wieku zdolności do pracy w przekroju miasto—wieś w poszczególnych okresach pięcioleci ilustrujemy poniższym zestawieniem:



- Kabel oponowy górniczy typ OGC 4x25+3x2,5 typ OGC 4x35+3x2,5 ca 1400 mb
- Przewód strażacki SY Ø 1,2 37.000 mb
- Przewód kabelkowy MRG Ø 0,35 — 3.000 mb
- Przewód kabelkowy MRG Ø 0,75 — 3800 mb
- Przewód w izolacji KMEZ Ø 5x0,35 — (do przecięć samochodowych) — 2.500 mb
- Pumeks w kawałkach i proszku ca 2.500 kg.
- Blaszki do butów Nr 3 i blaszki narciarskie ca 11500 szt.
- Gwoździe drucaki 14x50 — 900 kg.
- Gwoździe do blaszek Nr 20x13, 20x16, 22x13 ca 1.200 kg.
- Teksty różne nr 16, 18 i 20 ca 1.000 kg.

OFERUJE DO NATYCHMIASTOWEJ

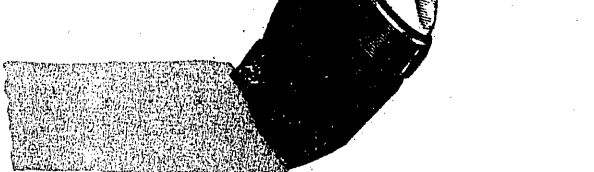
DOSTAWY PO CENACH ZAOPATRZENIOWYCH SPÓŁDZIELCZE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE SPÓŁDZIELNIA PRACY I UŻYTKOWNIKÓW W Opolu ul. Koliataja 11 tel. 21-49. KR19

Jeleniogórskie Zakłady Celulozy

i Włókien Sztucznych

IM. KL. GOTTFALDA

w Jeleniej Górze,
ul. Karola Miarki 42
sprzedają
przedsiębiorstwom
państwowym
i spółdzielczym



- NYLOFIBLAU (farba niebieska sucha) w ilości 125 kg a 630.— zł.
 - NYLOFILGRÜN (farba zielona sucha) w ilości 240 kg a 1540 zł.
 - TARCZE krąjkowe ogumowane do krajarek WKS 27,
 - PLYTKI klinkerowe
 - ZAWORY membranowe żelwne typ ZMR produkcji Chemopomiar Gliwice Ø 25, 40, 50.
 - NITY stalowe zwykłe z łbem kulistym
- Szczegółowe wykazy materiałów znajdują się do wglądu dla zainteresowanych w Dziale Zaopatrzenia nr tel. 26-23. KGS-18-0

Lata	Ogółem	Miasto	W tys. osób
1961—1965	2 284	1 282	1 002
1961—1965	1 024	461	563
1966—1970	1 048	718	330
1971—1975	1 846	816	1 030
1976—1980	1 042	575	467
1981—1985	829	44	614

Analiza danych wskazuje na kilka podstawowych problemów przed jakimś stanem gospodarki narodowej Polski w najbliższym 25-leciu. Już w latach 1965—1970 jednym z głównych zadań Planu Pięcioletniego będzie stworzenie możliwości dla zapewnienia pełnego i racjonalnego zatrudnienia dla tych licznych roczników młodzieży — urodzonej po wojnie — które będą wchodziły w tym okresie czasu w wiek produkcyjny. Ten duży wysiłek gospodarki narodowej w celu stworzenia nowych miejsc pracy nie będzie mógł mieć charakteru jakiejś akcji krótkofalowej, a to z uwagi na to, że po roku 1970 aż do 1975 r., na wpływ ręk do pracy nie ulegnie zmniejszeniu, ponieważ będzie to okres kulminacyjnego przyrostu siły roboczej. Z powyższego faktu wynika poważny wniosek dla polityki inwestycyjnej, a mianowicie w 5-leciu (1966—1970) należy zapewnić miejsce pracy nie tylko dla bieżącego przyrostu siły roboczej (1,5 mln), ale również rozpocząć budowę zakładów dla nowej wzmogłej fali wyżu demograficznego po 1970 roku. Dopiero po roku 1975 przyrost siły roboczej ukształtuje się na poziomie obecnej pięciolatki (1961—1965) z dalszą tendencją spadkową po 1985 roku.

Drugim ważnym problemem, jaki rysuje się dla gospodarki narodowej w najbliższym 25-leciu, jest konieczność poważnych przemieszczeń ludności ze wsi do miast. Ponad 63 proc. przyrostu siły roboczej będzie miało miejsce na wsi, a tylko 37 proc. w mieście.

Ludność w grupie wieku przechodzenia na emeryturę będzie systematycznie wzrastać aż do 1985 roku. O ile ta grupa wieku (mężczyźni 60 lat i więcej, kobiety 55 i więcej lat) w 1960 roku stanowiła 3 620 tys. osób, to już w roku 1965 wzrosła do 4 400 tys. osób i będzie wzrastała aż do 6 470 tys. osób w roku 1985, tak więc niemal podwoi się w ciągu 25-lecia. Udział tej grupy wieku ludności ogółem wzrasta z 12,1 proc. w 1960 roku do 16,3 proc. w 1985 roku. Zjawisko to jest symptomem procesu starzenia się społeczeństwa polskiego. Struktura wieku ludności Polski w okresie przyszłych 20 lat wynika z procesów demograficznych, które dokonywały się w ostatnich 20 latach, jak również i procesów demograficznych, które dokonają się w perspektywie.

W wyniku uwzględnienia wpływu różnych czynników na strukturę wieku ludności w przeszłości, jak i w przyszłości, np. względny wzrost lub spadek urodzeń, poprawa w zakresie zdrowotności, a tym samym i mniejsze umieralności, będą prawdopodobnie zachodziły, w najbliższej perspektywie następujące zmiany w udziale poszczególnych grup wieku w ludności ogółem. Grupa wieku przedprodukcyjnej (0—15 lat) będzie systematycznie malać w ludności ogółem z 34,9 proc. w 1960 r. do 33,0 proc. w 1965 r., 29,5 proc. w 1970 r., 27,2 proc. w 1975 r. i ustabilizuje się na tym poziomie (27—28 proc.) w latach następnych. Zmiany te związane są z obniżeniem się stopy urodzeń (po 1958 roku). Natomiast udział ludności w grupie zdolności do pracy będzie rosł z 53,0 proc. w 1960 r. do 57,5 proc. w 1975 r. i znów zacznie się ten udział obniżać po roku 1975, by osiągnąć 55,7 proc. w roku 1985.

Ogólnie możemy stwierdzić, że obciążenie ludnością w wieku nieprodukcyjnym będzie niższe w przyszłości, niż to miało miejsce w latach 1955—1965, na co składa się głównie poważny spadek udziału grupy wieku przedprodukcyjnej, który nie jest nawet kompensowany wzrostem grupy wieku poprodukcyjnej, którego udział poważnie rośnie. Generalnie należy stwierdzić, że przemiany w strukturze wieku zmierzają w kierunku starzenia się społeczeństwa polskiego. Procesy starzenia się ludności wystąpią ostrzej na wsi, co jest konsekwencją stałego odpływu młodzieży do miast.

PRZEKROJ WOJEWÓDZKI

Dotychczas zarysowaliśmy tylko ogólny obraz perspektyw demograficznych Polski ogółem do 1985 roku oraz spodziewanych zmian w strukturze wieku ludności w tym okresie czasu.

Obecnie postaramy się nakreślić ogólny obraz tych perspektyw w przekroju wojewódzkim.

Jak już zaznaczyliśmy, prognoza rozwoju ludności dla Polski jest sumą prognoz wojewódzkich, a więc i zarysowane zmiany w strukturze wieku ludności Polski są wypadkową zmian jakie będą zachodziły w poszczególnych województwach.

Stopień zróżnicowania w zakresie ruchu naturalnego ludności poszczególnych województw jest bardzo duży w stanie obecnym i przewidujemy, że będzie on występował również i w perspektywie.

Dlatego zarysowaliśmy tylko ogólny obraz perspektyw demograficznych Polski ogółem do 1985 roku oraz spodziewanych zmian w strukturze wieku ludności w tym okresie czasu.

Obecnie postaramy się nakreślić ogólny obraz tych perspektyw w przekroju wojewódzkim.

Jak już zaznaczyliśmy, prognoza rozwoju ludności dla Polski jest sumą prognoz wojewódzkich, a więc i zarysowane zmiany w strukturze wieku ludności Polski są wypadkową zmian jakie będą zachodziły w poszczególnych województwach.

Stopień zróżnicowania w zakresie ruchu naturalnego ludności poszczególnych województw jest bardzo duży w stanie obecnym i przewidujemy, że będzie on występował również i w perspektywie.

Dlatego zarysowaliśmy tylko ogólny obraz perspektyw demograficznych Polski ogółem do 1985 roku oraz spodziewanych zmian w strukturze wieku ludności w tym okresie czasu.

Obecnie postaramy się nakreślić ogólny obraz tych perspektyw w przekroju wojewódzkim.

Jak już zaznaczyliśmy, prognoza rozwoju ludności dla Polski jest sumą prognoz wojewódzkich, a więc i zarysowane zmiany w strukturze wieku ludności Polski są wypadkową zmian jakie będą zachodziły w poszczególnych województwach.

Stopień zróżnicowania w zakresie ruchu naturalnego ludności poszczególnych województw jest bardzo duży w stanie obecnym i przewidujemy, że będzie on występował również i w perspektywie.

Dlatego zarysowaliśmy tylko ogólny obraz perspektyw demograficznych Polski ogółem do 1985 roku oraz spodziewanych zmian w strukturze wieku ludności w tym okresie czasu.

Obecnie postaramy się nakreślić ogólny obraz tych perspektyw w przekroju wojewódzkim.

Jak już zaznaczyliśmy, prognoza rozwoju ludności dla Polski jest sumą prognoz wojewódzkich, a więc i zarysowane zmiany w strukturze wieku ludności Polski są wypadkową zmian jakie będą zachodziły w poszczególnych województwach.

Stopień zróżnicowania w zakresie ruchu naturalnego ludności poszczególnych województw jest bardzo duży w stanie obecnym i przewidujemy, że będzie on występował również i w perspektywie.

Dlatego zarysowaliśmy tylko ogólny obraz perspektyw demograficznych Polski ogółem do 1985 roku oraz spodziewanych zmian w strukturze wieku ludności w tym okresie czasu.

Obecnie postaramy się nakreślić ogólny obraz tych perspektyw w przekroju wojewódzkim.

Jak już zaznaczyliśmy, prognoza rozwoju ludności dla Polski jest sumą prognoz wojewódzkich, a więc i zarysowane zmiany w strukturze wieku ludności Polski są wypadkową zmian jakie będą zachodziły w poszczególnych województwach.

Stopień zróżnicowania w zakresie ruchu naturalnego ludności poszczególnych województw jest bardzo duży w stanie obecnym i przewidujemy, że będzie on występował również i w perspektywie.

Przewidywany, perspektywiczny przyrost ludności poszczególnych województw, tylko w wyniku ruchu naturalnego (bez uwzględnienia migracji międzywojewódzkiej) oraz tempo przyrostu ludności przedstawia się następująco:

Województwo	Stan na 31. XII. 1955 r. w tys. osób	Przyrost ludności w latach 1956—1985 w %
Polska	25 950	51,1
m. st. Warszawa	25	2,2
m. Kraków	56	11,4
m. Łódź	25	3,4
m. Poznań	52	12,4
m. Wrocław	50	20,5
woj. białostocki	373	33,8
woj. bydgoski	640	36,9
„ gdanski	487	39,2
„ katowicki	746	22,5
„ kielecki	673	36,7
„ koszaliński	300	53,8
„ krakowski	770	34,3
„ lubelski	542	29,7
„ łódzki	428	26,6
„ olsztyński	457	30,5
„ opolski	403	42,0
„ poznański	705	35,0
„ rzeszowski	621	38,7
„ szczeciński	384	49,7
„ warszawski	755	32,2
„ wrocławski	853	46,5
„ zielonogórski	370	46,7

Z analizy danych wynika, że skrajne wielkość przewidywanego perspektywicznego przyrostu naturalnego ludności w przekroju wojewódzkim wahają się od minimalnego 2,2 proc. w m. Warszawie do 53,8 proc. w woj. koszalińskim, przy 33,1 proc. przeciętną w kraju.

Generalnie możemy stwierdzić, że przewidywany stosunkowo niewielki przyrost naturalny ludności do 1985 roku we wszystkich pięciu miastach wydzielonych na prawach województw oraz w woj. katowickim i łódzkim. Tempo naturalnego przyrostu ludności na tych terenach będzie o wiele niższe od przeciętnego krajowego.

Tempo naturalnego przyrostu ludności zbliżone do przeciętnego krajowego wystąpi na terenie województw: białostockiego, bydgoskiego, kieleckiego, lubelskiego, poznańskiego i warszawskiego.

W pozostałych województwach — w zasadzie Zielonogórskim i Północnym — tempo naturalnego przyrostu ludności będzie o wiele wyższe od przeciętnego krajowego.

Ten przewidywany układ przyrostu naturalnego do 1985 roku będzie wywierał wpływ na zmiany w strukturze wieku ludności poszczególnych województw. W województwach, gdzie naturalny przyrost ludności będzie stosunkowo niewielki, udział ludności od lat 20 będzie spadał, będzie natomiast rosł udział ludności starszej. Udział ludności starszej w wieku zdolności do pracy będzie w pierwszych okresach rosł, a następnie malał ze względu na niski stosunkowo przyrost roczników wchodzących w wiek zdolności do pracy. Wystąpi zresztą w niedalekiej perspektywie bezwzględny spadek ludności w wieku zdolności do pracy na wielu terenach kraju. Np. w m. Warszawie począwszy od 1976 roku będziemy obserwowali bezwzględny spadek ludności w wieku zdolności do pracy (a tym samym i zasobów siły roboczej) w okresie lat 1976—1980 o 15 tys. osób, a w latach 1981—1985 o 44 tys. osób, analogicznie w m. Krakowie, Poznaniu, Wrocławiu oraz bardzo ostry spadek w m. Łodzi.

W m. Łodzi w roku 1985 ludność w wieku zdolności do pracy zmniejszy się o 40 tys. osób w stosunku do 1975 roku tj. prawie o 10 proc.

Podobne zjawisko będziemy obserwowali w miastach woj.: katowickiego, gdzie przyrost ludności w wieku zdolności do pracy sprowadza się do zera w latach 1981—1985, w miastach woj. łódzkiego, olsztyńskiego, wrocławskiego, szczecińskiego — podobnie. Oznacza to, że w dalszej perspektywie wszystkie miasta w kraju będą musiały czerpać siłę roboczą ze wsi. W latach 1976—1980 na ponad 1 mln przyrostu ludności w wieku zdolności do pracy tylko 275 tys. będzie miało miejsce w mieście, a w latach 1981—1985 na 627 tys. przyrostu ludności w wieku zdolności do pracy już tylko 14 tys. będzie miało miejsce w mieście.

KAZIMIERZ DZIENIO

1) Prognoza rozwoju ludności Polski w latach 1960—1980 wg planu i w rzeczywistości na województwa oraz miasto—wieś, wariant bezmigracyjny. Komisja Planowania przy RM Zespołu Zatrudnienia i Plac. W-wa, maj 1963.

2) Prognoza rozwoju ludności Polski w latach 1960—1985 wg planu i w rzeczywistości na województwa oraz miasto—wieś wariant bezmigracyjny. Komisja Planowania przy RM Zespołu Zatrudnienia i Plac. w-wa, listopad 1964 r.

OD REDAKCJI: W numerze poprzednim (Z.G. nr 13) opublikowaliśmy za „Gospodarką Planową” nr 1 i 63 wyrażenie prognozy demograficznej przez T. Frenkiel i A. Jędrzejewicz, która różni się od podanej w tym artykule, gdyż zastosowano inne metody liczenia.

NOWE ZJEDNOCZENIE - NOWE FORMY DZIAŁANIA

Od 1 stycznia br. działa nowe Zjednoczenie pod nazwą: Zjednoczenie Budownictwa Zakładów Chemicznych, które przejmie realizację wszystkich inwestycji przemysłu chemicznego. Jego powołanie jest bardzo ważne. Trudności inwestycyjne przemysłu chemicznego wymagają bowiem przeciwdziałania również o charakterze organizacyjnym. W dodatku zadania tego resortu rosną w przyszłym pięcioleciu bardzo szybko. Podczas gdy w latach 1961—1965 nakłady inwestycyjne wynosiły ogółem ok. 45 mld zł., to w planie 1966—1970 zwiększają się do ok. 73 mld zł. w tym samym okresie ok. 35 mld zł. stanowi wartość robót budowlano-montażowych (o czym dyrekcja nowego Zjednoczenia poinformowała dziennikarzy na konferencji prasowej).

W tym roku nowe Zjednoczenie przejęło roboty inwestycyjne wartości ok. 3 mld zł. Są to zwolewie inwestycje chemiczne: Zakłady Azotowe Puław y (I i II), ZA Tarnów oraz VI Rafineria i Zakłady Petrochemiczne Płock. Ponadto Zjednoczenie koordynuje budowę dalszych 16 obiektów. Wszystkie to stanowi razem ok. 6 proc. inwestycyjnego planu chemii.

W najbliższych latach Zjednoczenie zamierza rozwinąć swą zdolność przerobową 2,5 — 3 mld zł. rocznie. Lecz nawet wówczas w pełni wyposażony nie będzie mógł objąć wszystkich zadań, których wielkość wyrażała się będzie przerobem 6—8 mld zł. rocznie. Wobec tego silny własny Zjednoczenie skieruje na inwestycje priorytetowe, najważniejsze, pozostałe będą przez koordynowane. Na tym polu Zjednoczenie wcieli nowe formy generalnego wykonawstwa.

Funkcja generalnego wykonawcy w dotychczasowym ujęciu i praktyce — nie zdaje w pełni egzaminu. Przedsiębiorstwo ogólnobudowlane, któremu zrzeczają powierza się te funkcje, jest zbyt mocno zaabsorbowane własnymi zadaniami, aby mogło poświęcić należną uwagę koordynacji działania wszystkich pozostałych podwykonawców. Zjednoczenie powołało do życia przedsiębiorstwo generalnego wykonawstwa, które — nie obciążone własnym tzw. przerobem — będzie zajmować się organizowaniem całego procesu inwestycyjnego, zapewnieniem i koordynacją wszystkich wzajemnych usług

Efektywność inwestycji
przemysłowych
w praktyce

W dniach 23 i 24 marca br. odbyła się w Warszawie konferencja naukowa poświęcona badaniom ekonomicznej efektywności inwestycji przemysłowych w praktyce. Organizatorem spotkania był Oddział Warszawski PTE.

Dwudniowe narady, w których udział wzięło kilkuset ekonomistów zatrudnionych w pracowniach ekonomicznych przy biurach projektów, koncentrowały się wokół problemu rachunku ekonomicznego przeprowadzanego dla nowo projektowanych inwestycji. Dyskutowano w Zespole Programowania Inwestycji, Projektowania i w Zespole Organizacji Badań i Służb Ekonomicznych.

W najbliższym czasie zamierzamy zająć się bliżej problematyką poruszaną na konferencji. (f)

[15]

